IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 75)

z dnia 12 października 2021 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 75)

12 października 2021 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Roberta Telusa (PiS)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację na temat wykonania planu polowań za 2020 r., w tym odstrzału dzików z podziałem na województwa, planu polowań na 2021 r. oraz działań Ministerstwa Klimatu i Środowiska zmierzających do zapewnienia realizacji przez Polski Związek Łowiecki odstrzału sanitarnego.

W posiedzeniu udział wzięli: **Edward Siarka** sekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska wraz ze współpracownikami, **Magdalena Zasępa** dyrektor Departamentu Hodowli Zwierząt Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Mirosław Welz** główny lekarz weterynarii, **Paweł Lisiak** łowczy krajowy, **Sławomir Hardej** dyrektor Departamentu Ewidencji Producentów i Rejestracji Zwierząt Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, **Magdalena Konsencjusz-Białowąs** główny specjalista w Zespole Gospodarki Łowieckiej Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych, **Marek Pudełko** kierownik Wydziału Hodowli, Kynologii Łowieckiej i Sokolnictwa Polskiego Związku Łowieckiego, **Jacek Banaszek** łowczy okręgowy Polskiego Związku Łowieckiego w Zielonej Górze, **Grzegorz Anczewski** doradca w Biurze Krajowej Rady Izb Rolniczych, **Lech Kuropatwiński** przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona", **Marian Dembiński** członek Rady Krajowej NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność", **Andrzej Kabat** prezes i **Marek Mokwa** wiceprezes Zarządu Głównego Polskiego Związku Hodowców i Producentów Trzody Chlewnej „POLSUS", **Krzysztof Łuczak** dyrektor generalny Stowarzyszenia Innowatorów Wsi, **Jerzy Salitra** członek Zarządu Warmińsko-Mazurskiej Izby Rolniczej oraz **Robert Potorski i Artur Zelma** rolnicy.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Jolanta Boratyn-Dąbkowska, Dariusz Myrcha** i **Damian Stanisławski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Proszę bardzo państwa o zajęcie miejsc. Bardzo proszę o zamknięcie drzwi, również sekretariat, dlatego że poseł Ziejewski za drzwiami nam przeszkadza.

Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Witam państwa posłów, przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa na czele z panem ministrem Welzem, bo pan minister Welz został na posiedzeniu. Bardzo serdecznie witam Ministerstwo Klimatu i Środowiska na czele z panem ministrem Siarką, jak również z głównym łowczym krajowym, panem Lisiakiem. Bardzo nam miło, że panowie są z nami.

Na podstawie listy obecności stwierdzam kworum. Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został państwu dostarczony i obejmuje informację na temat wykonania planu polowań za 2020 r., w tym odstrzału dzików z podziałem na województwa, planu polowań na 2021 r. oraz działań ministerstwa zmierzających do zapewnienia realizacji przez Polski Związek Łowiecki odstrzału sanitarnego.

Czy są uwagi do porządku obrad? Uwag nie słyszę. Uważam porządek dzienny za przyjęty.

Bardzo serdecznie witam również rolników, którzy są z nami, przedstawicieli rolników, jak również innych organizacji.

Przystępujemy do realizacji porządku dziennego. O zabranie głosu oraz o przedstawienie informacji poproszę sekretarza stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska, pana Edwarda Siarkę.

Panie ministrze, jeszcze zanim pan zabierze głos, poinformuję, że mieliśmy przed chwilą posiedzenie Komisji, również dotyczące tematu ASF. Padło bardzo wiele bardzo krytycznych uwag zgłaszanych przez rolników pod adresem Polskiego Związku Łowieckiego, ale przede wszystkim zgłaszanych przez pana przewodniczącego Izdebskiego, którego nie widzę. Ubolewam, że go nie widzę, bo prosiłem, żeby został i rozmawiał na obecnym posiedzeniu Komisji. Powiedział jednak, że duma i honor rolnika mu nie pozwalają uczestniczyć w spotkaniu z myśliwymi.

Ubolewam nad tym, że nie możemy wspólnie, merytorycznie rozmawiać, bo powinniśmy umieć ze sobą rozmawiać. No i cóż mogę na ten temat powiedzieć – chciałem po prostu poinformować, że na poprzednim posiedzeniu Komisji uwag było bardzo dużo. Myślę, że można odsłuchać nagranie z posiedzenia Komisji – i poprosiłbym zarówno pana ministra, jak i łowczego, żeby po prostu odsłuchali nagranie, abyśmy wiedzieli, o czym rozmawiamy.

Bardzo proszę, panie ministrze, oddaję panu głos.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska Edward Siarka:

Dziękuję, panie przewodniczący. Oczywiście przygotowaliśmy krótką informację dla państwa, która ma pokazać liczby, jakie są związane z odstrzałem sanitarnym i w ogóle z odstrzałem dzików. Mam nadzieję, że informacja została rozdana, w każdym razie jest dostępna i jest to odpowiedź na pismo pana przewodniczącego odnośnie do dzisiejszego posiedzenia Komisji. Przedstawimy dane, które są zebrane z 4622 obwodów łowieckich w Polsce, bo tyle mamy obwodów w Polsce na dzień dzisiejszy. Przekazana informacja zawiera również informację o odstrzale pozostałych gatunków, w tym także zwierzyny płowej.

Najistotniejsze jest to, co od kilku dni również podkreślam, a mianowicie, że problemu związanego z ASF nie da się rozwiązać, jeżeli nie będzie merytorycznej i spokojnej dyskusji. Jest w tej chwili w dyskusji bardzo dużo emocji, które polegają na tym, że próbujemy się przerzucać odpowiedzialnością. To nie jest dobry kierunek, tym bardziej że dla nas najistotniejsze jest w tej chwili wypracowanie rozwiązań. Podkreślam to na każdym kroku w swoich wypowiedziach, rozumiejąc trudną sytuację, jaka jest obecnie, bo też jestem człowiekiem wsi. Podkreślam, że przede wszystkim dla nas jest w tej chwili najistotniejsze to, abyśmy wypracowali rozwiązania, które pozwolą nam na podstawie błędów, jakie być może kiedyś tam w przeszłości też popełniono... Bo popełniono. Proszę mieć pełną świadomość tego, że jeżeli my dzisiaj tak bardzo chcemy myśliwych rozliczać z tego tytułu, że odstrzelili za mało dzików, jak to się mówi, to proszę pamiętać o tym, że np. przez cały okres covidu mieliśmy zakaz polowań zbiorowych. O tym w ogóle zapominamy w tej dyskusji, w ogóle nikt o tym nie mówi.

A mówimy również i o sytuacjach, jakie mieliśmy na przełomie 2019/2020. Wówczas były tego rodzaju sytuacje, że na obszarach objętych ASF sam lekarz weterynarii wydawał zakazy polowania – takie przypadki też mamy. Chodzi nawet o dzisiejszy przypadek, gdy lekarz główny weterynarii wydaje dyspozycję, że w ośmiu powiatach należy dokonać redukcji dzika, a mamy powiat człuchowski, gdzie lekarz weterynarii ma wątpliwości co do tego, czy powinny się odbywać polowania. Rozmawiałem przed chwilą z dyrektorem regionalnym Lasów Państwowych w Szczecinku i dopiero po mojej interwencji lekarz weterynarii nabrał wątpliwości. Bardzo proszę o konsekwentne postępowanie w tych kwestiach, że tak powiem. Nie może być tak, że jesteśmy obciążani – czy myśliwi są obciążani – odpowiedzialnością za to, że mamy taki, a nie inny stan związany z ASF.

Natomiast popełniono w przeszłości również dużo błędów. Mamy na sali także łowczego zielonogórskiego. Proszę pamiętać, że pod koniec 2019 r. na trzy miesiące w ogóle zakazano tam polowań, nawet indywidualnych. Efekt tej sytuacji jest później taki, że oczywiście są różnego rodzaju pretensje, które są zgłaszane akurat pod adresem myśliwych. A więc bardzo proszę, żebyśmy całościowo patrzyli na kwestie walki z afrykańskim pomorem świń – krytycznie, również i pod kątem błędów, które zostały popełnione.

Ale nie po to jestem na posiedzeniu, żebyśmy sobie coś wypominali, i nie chcę po prostu tych tematów w ten sposób poruszać. Natomiast zwracam uwagę, że jeżeli chodzi o liczby, to w tych danych, proszę państwa, wyraźnie pokazujemy w poszczególnych województwach, ile zostało w sezonie łowieckim 2020/2021 strzelonych dzików w ramach odstrzału

sanitarnego, ile razem strzelono dzików oraz ile tam było również i upadków. A więc na podstawie danych widzimy, że w sezonie łowieckim 2020/2021 strzelono w kołach łowieckich 344 264 sztuki dzików. To liczby potwierdzone, to są dziki strzelone przez koła łowieckie w sezonie łowieckim 2020/2021. Natomiast do tego trzeba doliczyć dziki strzelone w leśnych OHZ-etach. Wtedy liczba strzelonych dzików to jest 380 741 dzików.

W sezonie poprzednim, poprzedzającym ten sezon, była strzelona wyższa liczba dzików. W sezonie 2019/2020 strzelono 414 822 dziki, w tym 62 457 dzików w ramach odstrzału sanitarnego. Natomiast w sezonie łowieckim 2018/2019, odkąd odstrzał sanitarny jest robiony, strzelono 212 145 dzików. Łącznie od okresu, kiedy prowadzona jest ta statystyka, strzelono 1 115 649 dzików.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Od kiedy to było?

Sekretarz stanu w MKiŚ Edward Siarka:

Od lipca 2018 r.

Natomiast już w tym roku, czyli w sezonie 2021/2022, od kwietnia do, można powiedzieć, chwili obecnej strzelono 108 301 dzików. Wiadomo, że jeśli chodzi o sezon polowania, to generalnie te liczby zaczynają rosnąć właśnie w październiku, listopadzie i grudniu, kiedy schodzi nam kukurydza. To jest oczywiste.

Mamy również wyliczone, ile razy myśliwi musieli wyjść w teren. W obecnym roku to jest 1,679 mln polowań indywidualnych. Natomiast jeżeli chodzi o sezon 2019/2020, to były 4,594 mln wyjścia myśliwych, wpisy do książki. A w sezonie 2020/2021 – 5,587 mln. Tyle było wyjść. Myśliwy musi, żeby upolować dzika – jak w tej chwili oceniamy – średnio wyjść około osiem czy dziewięć razy do obwodu. To nie jest taka prosta rzecz. Proszę sobie z tego zdawać sprawę, że mówimy o poważnym przedsięwzięciu.

Odbyło się spotkanie. Cały czas działa zespół do spraw ASF i w sprawozdaniu jest to też napisane. Są pewne rekomendacje, które zostały przyjęte do realizacji, są zapisane w dokumentach i je w tej chwili realizujemy. Natomiast proszę pamiętać, że kluczowym dla odstrzału dzików był wrzesień 2019 r., kiedy pozwoliliśmy myśliwym wykonywać odstrzał przy pomocy noktowizji. Otóż proszę popatrzeć, co się wtedy wydarzyło – w ciągu jednego miesiąca, tak jak macie państwo na wykresie, odstrzał miesięczny skoczył do 52 tys. dzików. Miesięczny. To jest po prostu użycie noktowizji. Oczywiście w różnych miesiącach różnie to wygląda, bo to zależy od pory roku itd., ale noktowizja pozwala nam w tej chwili bardzo skutecznie zwalczać ASF u dzików.

Oczywiście jest również kwestia, w jaki sposób dzisiaj wspólnie z lekarzem weterynarii zwalczać tę chorobę i w jaki sposób nie pozwalać na rozprzestrzenianie się ASF. Po ostatnich naradach z lekarzem weterynarii zostało wytypowanych osiem powiatów, w których chcemy zintensyfikować odstrzały dzików. Osiem powiatów to jest powiat piotrkowski, żuromiński, gostyniński, nowomiejski, iławski, człuchowski i żniński. W wymienionych powiatach chcemy zintensyfikować odstrzał dzików, żeby zrealizować ten cel, który mówi o 0,1 dzika na 1000 ha. To jest olbrzymi obszar, to są to olbrzymie liczby.

Odbyło się w zeszłym tygodniu spotkanie Naczelnej Rady Łowieckiej i łowczych z całego kraju. Chcę powiedzieć, że na spotkaniu zostało pokazanych kilka punktów, gdzie potrzebujemy dzisiaj wsparcia, gdzie myśliwi potrzebują wsparcia. Pierwszy punkt, który wynika z dyskusji, to przede wszystkim kwestia oczekiwania na wyniki badań. Proszę pamiętać o tym, że dzik, który jest dostarczony w ramach ASF do chłodni, powoduje, że później chłodnia jest zabezpieczana. Jeżeli zbyt długo czekamy, to mamy pewnego rodzaju paraliż, nie ma gdzie sprawnie odstawiać pozostałych sztuk w ramach bioasekuracji, tak żeby to dobrze robić. Potrzebujemy wsparcia weterynarii, aby wydłużyć czas pracy, jeżeli chodzi o badanie próbek, dlatego że dzisiaj weterynarz na przykład w sobotę i w niedzielę w ogóle pracy nie wykonuje, a właśnie w weekendy mamy największą liczbę pozyskiwania dzików. Największą, bo odbywają się polowania.

To jest do przemyślenia, żeby od tej strony nas wspomóc w działaniach, padło to na omawianym spotkaniu. No i oczywiście chcemy, żeby nie było takich paradoksów, że wydajemy decyzję o odstrzale, a lekarz powiatowy weterynarii wydaje zakaz, bo takie przypadki nam się trafiały. Teraz jest ich już coraz mniej. Przyznam, że weterynaria, ale

też Ministerstwo Rolnictwa zaczynają nad tym panować. Ale takie przypadki w przeszłości nam się zdarzały.

Proszę zwrócić uwagę, że jeszcze musimy przedyskutować sprawę odpłatności z tytułu pozyskiwania dzika w ramach ASF. Dzisiaj to jest 80% dla myśliwego, 20% dla koła. Otóż koła zgłaszają, że 20% nie pokrywa w tej chwili kosztów bioasekuracji. Jeżeli liczymy kwotę brutto, to na całą asekurację zostają 4 zł albo w niektórych miejscach zaczyna brakować środków na bioasekurację. Mówimy o drogich środkach, o drogich elementach związanych chociażby z kombinezonami, butami jednorazowymi itd. – to są wszystko koszty, które ponoszą dzisiaj również i koła. Proszę o tym pamiętać. A więc lekarz weterynarii w tej chwili przynajmniej zaproponował, a jestem z nim w kontakcie, aby podział był troszkę inny – żeby to było być może 50% do 50%. Ale w każdym razie na pewno proporcje musimy zmienić, bo w ramach bioasekuracji po prostu ponosimy dodatkowe koszty, które utrudniają później sprawne przeprowadzenie całego procesu.

Oczywiście prowadzimy cały czas szkolenia z bioasekuracji, żeby myśliwi przede wszystkim nie przewozili strzelonych dzików na jakichś otwartych platformach, niezabezpieczonych itd. Chodzi też o to, aby odpowiednio zabezpieczać, utylizować, żeby wirus nie pozostawał w lesie i nie roznosił się dalej jako ewentualne przypadki ASF.

W ramach spotkania z łowczymi wydałem polecenie zorganizowania spotkania w każdym powiecie dyrektora regionalnego Lasów Państwowych na poziomie starosty z wójtami, a na poziomie gmin – wójta z szefami kół łowieckich, z łowczymi, aby zintensyfikować odstrzał dzików. Spotkania mają się odbyć w najbliższym czasie, tak aby myśliwi byli również informowani, w jakim rejonie na przykład jest koszona kukurydza, żebyśmy mogli zorganizować również przy okazji jakieś dodatkowe polowania. To jest rzecz niezbędna. Jeżeli chodzi o taką komunikację, to przede wszystkim chcemy, żeby rolnicy wiedzieli, że rzeczywiście myśliwi wykonują pracę. Idzie o to, żeby nie było tak, że się musimy gdzieś ukrywać, bo ktoś będzie na nas napadał, że my polowanie robimy. Proszę pamiętać, jaka jest też społeczna narracja wokół tego tematu.

A więc rozumiem, że jest pełna zgoda co do tego, że te operacje mają być wykonane i chcemy się czy Polski Związek Łowiecki chce się z tego wywiązać. To jest tym bardziej istotne, że do tej pory nie zdarzało się, żeby limitów, które były stawiane przez lekarza weterynarii – chcę to podkreślić jeszcze raz – koła nie wykonywały. Nie zdarzało się. Są pojedyncze przypadki, że gdzieś rzeczywiście taka sytuacja miała miejsce, ale wiązała się z tym, iż na przykład limit został tak wysoko postawiony, że koło nie było w stanie go wykonać. Generalnie lekarz weterynarii również przyznaje, że wykonujemy limity, które są związane z odstrzałem dzików.

Generalnie założenie jest takie, że musimy dokonać totalnej redukcji dzika. Dzisiaj wszyscy to rozumieją. Dyspozycje zostały wydane również OHZ-etom, Lasom Państwowym. Została wydana dyspozycja, że przy zatwierdzaniu planów łowieckich nadleśniczy, który je zatwierdza, ma o 100% podnieść limity odstrzału dzików; przynajmniej o 100%. Oczywiście trzeba teren rozeznać, bo w niektórych miejscach na południu Polski mamy obszary, gdzie dzika nikt nie widział od trzech lat. A więc też trzeba, żeby panowie mieli tego świadomość. Natomiast mamy tereny, które są generalnie terenami kukurydzianymi i tam mamy rzeczywiście duże watahy dzików, które po prostu rozmnażają się w kukurydzy i stwarzają to zagrożenie.

Chciałbym de facto uniknąć narracji, która się pojawiła, że myśliwi nie są sojusznikami rolników. Muszą być. Przecież myśliwi w połowie to są rolnicy, więc naprawdę nie potrzebujemy takiej narracji. Potrzebujemy skoordynowania akcji. Oczywiście dyskusja na temat tego, w jaki sposób wypłacać odszkodowania, żeby rolnik był zadowolony z wypłaconego odszkodowania, jest odrębną dyskusją. Dzisiaj ci, którzy nas słuchają, to dobrze wiedzą, że wypłacamy za szkody z tego, ile zwierzyny zostało strzelonej – przy cenie dziczyzny, która jest na rynku. W poprzednim roku wypłaciliśmy 100 mln zł odszkodowania.

Ktoś pyta, dziennikarz też mnie pyta, skąd tak skokowa kwota w stosunku do zeszłego roku? Wynika to z ceny płodów rolnych, bo na tej podstawie kwota jest wyliczana – ta cena również skoczyła. Z kolei ktoś mówi, że koła są w dobrej kondycji. Niektóre koła są w dobrej kondycji, ale zawsze trzymają 20 tys. zł czy 50 tys. zł na swoim koncie. To prawda, ale

koła trzymają środki na sytuację, gdy zdarzy się coś nadzwyczajnego, że trzeba wypłacić za dużą szkodę i koło musi mieć jakieś środki na realizację takich zadań.

Natomiast gdyby państwo chcieli, że tak powiem, bliżej przyjrzeć się finansom, to oszczędności są tylko dlatego, że nie ma etatów. Natomiast gdybyśmy na tę operację... Bo dzisiaj ktoś, kto się powołuje, że powoła, nie wiem, agencję i zrobi to inaczej, to proszę bardzo. Jeśli policzymy do tego etaty, a wiemy, że taką operację próbowaliśmy zrobić za ministra Krzysztofa Jurgiela, żeby administracja wojewódzka wykonała te zadania, to administracja wojewódzka wyliczyła je na 0,5 mld zł. Mowa o samych kosztach administracyjnych. System nie zadziałał, musieliśmy się z tego wycofać. Później bardzo długo musieliśmy dochodzić, że tak powiem, do równowagi w działaniach związanych z wyceną szkód. A więc każdy eksperyment, jaki zaproponujemy, musi być naprawdę wyważony, żebyśmy nie wylali dziecka z kąpielą.

Dzisiaj uważam, że to, co zostało przedstawione jako jak gdyby inna propozycja wypłaty odszkodowań, to jak najbardziej, ale rozumiem, że również będziemy się zastanawiali nad tematem, w jaki sposób fundusz odszkodowawczy zasilić chociażby środkami z budżetu państwa. Czy można to zrobić? W jaki sposób to zrobić? Czy nie zrezygnować z niektórych kwestii, które dzisiaj są może konfliktogenne? Ale jeżeli chcemy patrzeć na finanse kół łowieckich, to proszę pamiętać o tym, że myśliwi wykonują pracę w sposób wolontariacki. To jest wolontariat. Jeżeli dzwoni do mnie, przepraszam, pani Zosia z Gliczarowa Górnego i prosi mnie, żebym przyjechał do niej dokonać wyceny szkody, to jadę swoim samochodem, poświęcam swój czas, chodzę po polu, co zajmuje często dwie–trzy godziny, robię protokół. A jeżeli jest to możliwe – wypłacam od ręki odszkodowanie. Od ręki. Jeżeli są to wyższe kwoty, to robimy przelew, ale są różne sytuacje.

Jeszcze raz powtórzę to, co powiedziałem też na ostatnim posiedzeniu Komisji. W poprzednim roku myśliwi dokonali ponad 64 tys. szacowań; około 64 tys. szacowań. Z tego ponad 1400 trafiło w trybie odwoławczym do drugiej instancji, czyli do nadleśnictwa, a więc leśnicy korygowali wysokość odszkodowań. A do sądu trafiło gdzieś ponad 30 spraw. Nie więcej niż 50, ale ponad 30 spraw, i to takich, powiedzmy sobie, gdzie ewidentnie... Te sprawy są pokazywane również i przez pana przewodniczącego Izdebskiego jako karygodne. Ale jak niektórym przypadkom się przyglądniemy, to jest to po prostu próba wyłudzenia pieniędzy. Pomijam ten temat, żeby również nie podkręcać od tej strony dyskusji, ale każda sprawa jest indywidualna, proszę mi wierzyć.

Jeżeli to jest tylko możliwe, to myśliwi się dogadują, ale w ramach środków, którymi dysponują. Nie ma innych środków niż te, które są z pozyskania zwierzyny. A miniony rok był szczególnie trudny chociażby z tego względu, że jak państwo wiecie, najpierw mieliśmy zakaz wstępu do lasu, a później w ogóle zakaz polowania. Myśmy z łowczym krajowym w okresie pandemii występowali, minister rolnictwa zresztą też… Dziękuję tu panu ministrowi Pudzie, który występował również w tej sprawie do ministra zdrowia, żeby nam dali jesienią zgodę na polowania zbiorowe. Jednak nie dostaliśmy zgody. Myśliwi też tego nie rozumieli, a z drugiej strony rozliczaliśmy ich, że nie ma efektów.

W niektórych przypadkach trzeba wejść do lasu, żeby stada trochę, że tak powiem, ruszyć z miejsca, w którym mają zapas, bogate żerowiska, jak chociażby mają dzisiaj z tego tytułu, że jest bardzo dużo żołędzi w lesie. Jak ściągniemy plony z pola, to dzik za bardzo już nie chce wychodzić na pole, bo czego tam będzie szukał? Obejdzie raz, jeden tydzień, drugi i jeśli nic nie ma, to siedzi w lesie i spożywa po prostu smaczne żołędzie. A więc polowania muszą być wykonywane w lesie.

Proszę też pamiętać o tym, że aby mieć profesjonalny sprzęt do strzelenia dzika, to trzeba dzisiaj ponieść koszt 50 tys. zł. Noktowizja plus karabin plus odpowiednie ubranie; nie liczę samochodu, którym trzeba dojechać do lasu. To są wszystko koszty, które myśliwy musi ponieść. Na dzisiaj profesjonalna noktowizja kosztuje w granicach 20 tys. zł plus montaż plus ubranie –tak jak mówię, to wszystko jest związane z dużymi kosztami. Myśliwi też nabywają sprzęt, ale to również jest proces. W ciągu jednego dnia 100 tys. myśliwych nie nabędzie noktowizji. Dopiero na rynku też nam się pokazują coraz lepsze propozycje i one dzisiaj dają możliwość dokonywania odstrzału dzika.

Najgorsze jest to, kiedy ludzie sobie posyłają filmiki i mówią: przecież dziki są pod moim balkonem. No, to prawda. Są w miastach i to jest kolejny problem, na który zwra-

cam uwagę. Otóż jeżeli będziemy dalej tolerowali proceder, że odławia się dziki na terenie miasta i wywozi do lasu, to nie zatrzymamy ASF. Po prostu musi być zakaz odławiania dzików. Po prostu, zwyczajnie – odławiania.

Oczywiście trudno to wytłumaczyć ludności wielkomiejskiej i samorządom, bo są pod dużą presją różnego rodzaju organizacji, ale wywożenie z powrotem dzika do lasu jest bardzo niebezpieczne, ponieważ on i tak wróci do miasta. Dzik, który się urodził w mieście, wraca do miasta. Zapach go przyciąga, on ma stół w mieście. Ludzie rzucają jedzenie, są pozostałości. Wchodzi do parków, do ogródków – po prostu ma się dobrze w mieście. Wie, że nikt nawet na niego nie będzie polował. Nawet nie ma tam psa myśliwskiego, który by go gdzieś popędził. A więc zwierzę bardzo szybko się uczy czy przystosowuje do warunków miejskich. Uważam, że to jest też jeden z elementów, gdy musimy sprawę przemyśleć i się zdecydować, że wprowadzamy... Tym bardziej, że jest to zgodne z przepisami unijnymi, bo przepisy unijne przecież też na ten temat są wyraźne, ale jakoś w tym obszarze dziwnie nie możemy ich wyegzekwować.

A więc apeluję, żebyśmy zmobilizowali się do wspólnego działania. Jesteśmy do dyspozycji. Robię, że tak powiem, dużą mobilizację w terenie. Łowczowie mają się spotykać i z wójtami, i z sołtysami, by obgadywać te kwestie. Być może nie wszyscy ten proces rozumieją, ale tak żyje środowisko wiejskie. Informacja po prostu musi być i jest apel do ludzi, którzy mieszkają na wsi, żeby wtedy, gdy dostrzegają dziki, zgłaszać to natychmiast do myśliwego.

Bardzo proszę również myśliwych, żeby zgłaszać sprawę, gdyby się okazało, że któryś łowczy na przykład nie dał odstrzału. W ostatnim tygodniu miałem takie zgłoszenie z Niska. Podaję to publicznie jako coś, co jest karygodne. Jeżeli będzie taka sytuacja, że myśliwy nie dostał odstrzału od łowczego, bo ten po prostu ma jakieś swoje układziki, przepraszam, będziemy personalnie bardzo głęboko ingerowali w działalność tych kół. Proszę nie liczyć, że to koło będzie mogło dzierżawić obwód, jeżeli takie skargi będą napływały, ponieważ jedna czy druga pani, akurat dotyczyło to pań, później pisze do ministra, że ona nie dostała od łowczego odstrzału. Wszyscy myśliwi w Polsce mają mieć odstrzał na dzika. Koniec, kropka, to wszystko. Natomiast gdyby były takie sytuacje, to proszę nam mailować, proszę nam zgłaszać – będziemy z łowczym i z poziomu ministerstwa interweniować nawet do poziomu takich drobnych spraw.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Otwieram dyskusję. Poseł Ardanowski, bardzo proszę.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, szanowni państwo. Przed chwilą dyskutowaliśmy, na poprzednim posiedzeniu Komisji dyskutowaliśmy o tym, że nie da rady w Polsce wyeliminować choroby afrykańskiego pomoru świń bez masywnego odstrzału dzików. Pojawiają się różne koncepcje, jak dokonać odstrzału, ponieważ jak pan minister stwierdził, specjalna ustawa przygotowana wiosną ub.r. nie działała, gdyż pandemia ją wstrzymała. Ustawa zawierała współpracę z powiatowymi lekarzami weterynarii w zakresie odstrzału sanitarnego, zakaz przeszkadzania w polowaniach, czyli te wszystkie działania, które były zgłaszane przez myśliwych jako utrudnienia w prowadzeniu odstrzału.

Bardzo uważnie słuchałem tego, co pan minister mówi, i wierzę, że ma pan determinację i chęć, żeby rzeczywiście zrealizować działania, o których pan mówi. Niestety chociaż wielokrotnie spotykałem się z władzami Polskiego Związku Łowieckiego, ja w zapewnienia i deklarację PZŁ nie wierzę. Wielokrotnie starałem się doprowadzić do współpracy – niezbędnej, absolutnie niezbędnej współpracy również z powodów zagrożeń, które idą z Europy dla hodowli zwierząt, dla podejścia do zwierząt. Starałem się doprowadzić do współpracy rolników i myśliwych w realizacji wspólnego celu. Śmiem twierdzić, że byłem naiwny, sądząc, iż władze PZŁ rzeczywiście zamierzają podejmować takie działania.

Po pierwsze – niewiarygodna statystyka dotycząca populacji dzików. Nie do końca wiadomo, ile dzików właściwie jest w Polsce. Opinie są sprzeczne. Zresztą chcę zrobić zastrzeżenie, że mam wielu przyjaciół myśliwych i dla mnie jest to zajęcie szlachetne,

które w niczym godności człowieka nie uwłacza. Natomiast myśliwi, to zresztą pan podniósł, jako stowarzyszenie uważa, że nie musi angażować się w politykę państwa, ponieważ jeżeli to czyni, to tylko z dobrej woli, z łaski, podnosząc problemy liczby wyjść, drogiego sprzętu, kosztów itd. Takich wątpliwości nie zgłaszają myśliwi w innych krajach Unii Europejskiej, dokonując masywnych odstrzałów dzików, choćby mamy przykład niemiecki. Są zresztą wspierani przez organizacje ekologiczne w przeciwieństwie do sytuacji, jaka ma miejsce w Polsce, gdzie organizacje nazywające się ekologicznymi – wydaje mi się, że jest to nadużycie nazwy – wręcz starają się uniemożliwiać prowadzenie odstrzału dzików. Nie chcę tego wątku długo rozwijać.

Natomiast dlaczego nie wierzę? Dlatego, że rozmowy z łowczym krajowym, z radą są nieskuteczne. Potwierdza to zresztą pełnomocnik do spraw zwalczania afrykańskiego pomoru świń, pan minister Szymon Giżyński, który był na poprzednim posiedzeniu Komisji. To jest szukanie pretekstu, żeby na dziki nie polować i wymyślanie różnego rodzaju problemów, barier, które mają uzasadnić, że polowanie jest nieskuteczne albo że dzików po prostu w lasach nie ma.

Podam jako przykład stanowisko jednego z waszych przedstawicieli, bardzo wysokiego, z którym przy okazji dożynek na Jasnej Górze miałem wątpliwą okazję przez chwilę przebywać w stoisku Polskiego Związku Łowieckiego. Pojawił się również pan minister Puda. Bardzo mi było żal pana ministra i mu serdecznie współczułem, kiedy rozmawiał, jak rozumiem, z nowym, młodym człowiekiem, łowczym okręgowym z Częstochowy – czyli już nie można zarzucać jakichś korzeni i związków z *ancien régime'em*, z reżimem komunistycznym. Na sugestię pana ministra, co należy jeszcze uczynić, żeby zwiększyć odstrzał dzików – czy może więcej płacić, czy ułatwienia, czy jakieś dodatkowe formy pomocy, czy mityczne chłodnie, których jest tyle, że już właściwie nie wiadomo, czy jeszcze są potrzebne – odpowiedź młodego człowieka, już dość wesołego w tym momencie, była taka: „My nie jesteśmy hyclami, my na dziki polować nie będziemy, to rolnicy są sami sobie winni".

Głos z sali:

Kto tak powiedział?

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Łowczy okręgowy z okręgu częstochowskiego. „My na dziki polować nie będziemy, bo nie jesteśmy hyclami. Jesteśmy organizacją, która prowadzi własną politykę. Natomiast uważamy, że rolnicy są sami sobie winni. Kwestia bioasekuracji, a nie roznoszenia choroby przez dziki". Przy takim podejściu władz Polskiego Związku Łowieckiego, a jak rozumiem, to jest osoba decyzyjna w pewnej części Polski, to nawet nie pomogą chęci, które ja dostrzegam u wielu młodych myśliwych. Dostrzegam je u tych młodych ludzi, którzy podchodzą do związku z pewną pasją oraz zaangażowaniem i chcieliby współpracować z władzami państwa, rozumianymi jako administracja, Inspekcja Weterynaryjna, ba, w ostateczności z rolnikami, ponieważ często są ludźmi związanymi z wsią i rozumieją problemy, jakie są w tej chwili.

Ale przy takim podejściu, a myślę, że nie jest to odosobnione podejście tego jednego łowczego okręgowego, nie mam żadnego zaufania do władz Polskiego Związku Łowieckiego. Mówię to bardzo odpowiedzialnie i zdecydowanie. Jak również zmiany kadrowe, które niedawno miały miejsce w zarządzie, uwiarygadniają, dla mnie przynajmniej, brak zaufania do PZŁ. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Poseł Ajchler.

Poseł Zbigniew Ajchler (niez.):

Szanowni państwo, panie przewodniczący, sprawa mówienia w ogóle na temat myślistwa jest dla mnie sprawą bardzo trudną, gdyż mieszkam w środowisku Puszczy Nadnoteckiej, pięknych morenowych terenów, gdzie naturalną rzeczą i naturalną sytuacją jest obecność zwierzyny. Każdy z nas, żyjąc wśród zwierząt, ma wynikające z tego same dobra, związane z naszym zdrowiem i zdrowiem psychicznym. Jakie jest nastawienie społeczeństwa, to każdy z nas wie, że pozytywne – żeby lasy były otwarte, państwowe etc.

Mam wielu znajomych i kolegów myśliwych, którzy różnie patrzą na te sprawy, ale też nie są bezkrytyczni. Chcę powiedzieć, że łowiectwo, tradycje, piękne tradycje polskiego łowiectwa są wpisane w historię i nic dodać, nic ująć. Ale takiej sytuacji, jaka teraz się zdarzyła, jaka jest w ostatnich latach, jeszcze w Polsce nie było. Nigdy nie było sytuacji, żeby była tak duża ilość zwierząt i żeby takie szkody były wyrządzane. Nie było nigdy sytuacji, w której jest taka choroba, jaką jest ASF, i na całym świecie jest zakaz jej leczenia. Nie wolno choroby leczyć, tylko jest eutanazja względnie bioasekuracja; innych metod nie ma. Jest rzeczą oczywistą, że nośnikiem choroby są dzikie zwierzęta – dziki. My posłowie, polski parlament i społeczeństwo musi wybrać: albo zwierzęta, trzoda chlewna i z tym związane gospodarstwa, z czym są związane kredyty, cała działalność, tysiące problemów, albo dziki.

Chcę wrócić do tematu, że likwidując dziki... Dziki chorują. Jak chorują, to znaczy, że mają wysoką temperaturę. To jest wzrost temperatury do wielkości rzędu 42 stopni, a to oznacza, że cierpią. Jak cierpią, to znaczy, że my humanitarnie w pewnej części też dokonujemy przerwania cierpienia i choroby. Tym się kierowali również nasi sąsiedzi z Niemiec, a także ludzie z Belgii i innych państw. Nie jest to łatwe – przekonać społeczeństwo, żeby po prostu wyraziło zgodę. Przypomnę państwu. W Danii, gdzie powstało zagrożenie wśród norek, niesłusznie stwierdzono zagrożenie ze strony norek w stosunku do ludzi, poddano eutanazji 17 mln sztuk zwierząt. Było zagrożenie dla ludzi. Tu nie ma zagrożenia dla ludzi, jest zagrożenie dla budżetu państwa, bo zwierzyna wolno żyjąca jest własnością państwa. Państwo musi ponosić związane z tym koszty.

Chcę powiedzieć również jedną rzecz. Jestem rolnikiem, mam w zarządzie tysiąc hektarów ziemi i 40 lat pracuję w rolnictwie oraz znam temat od podstaw, jak własną kieszeń. Zawsze tolerowaliśmy ten element, w ciągu 40 lat może z cztery razy zwróciłem się o odszkodowania, które przychodziły. W pozostałych latach było to normalne akceptowanie, że zwierzęta są, były i powinny być.

Ale państwo nie wywiązujecie się ze swoich zadań – takie jest moje osobiste zdanie – nie tylko w kwestiach funkcjonowania ustawy łowieckiej. Ustawa powinna być zmieniona, bo państwo dokonujecie działań na gruntach należących do rolników. A rolnik jest rozkraczony, ubezwłasnowolniony i nic nie może zrobić. Państwo dokonujecie działań, dokonujecie swoich czynności bez zgody rolnika, bez jego wiedzy. A przecież do państwa jako Polskiego Związku Łowieckiego nie należy tylko dbanie o dziki, zajmowanie się dzikami. Państwo macie wiele zadań, tysiące innych zadań dotyczących zdrowotności, utrzymania tego wszystkiego – nie chcę tu wymieniać państwa zadań. Oczywiście nie jesteście państwo sami, jest państwowa Inspekcja Weterynaryjna, która musi i powinna państwa wspierać.

Jakie funkcje ma las, to każdy z nas wie. Mamy obwody łowieckie i polowe, i leśne. Tam są różne straty, na terenie jednych i na terenie drugich obwodów. To, co pan poseł Ardanowski mówił, jest prawdą, że po prostu państwo nie wiecie, ile jest w danych rejonach zwierząt, nie macie zrobionej inwentaryzacji zwierząt. Konia z rzędem temu, kto przeprowadzi inwentaryzację w sposób właściwy, kiedy zwierzęta chowają się przed nami w skrytych miejscach, chowają się z różnych powodów, czy to z powodu gorszej kondycji itd. W każdym razie zwierzęta powinny być i muszą być, tylko nie może być tak, ale tak jest, że wszelkie szkody z nimi związane obciążają rolnika.

Zdajemy sobie sprawę z kondycji finansowej kół łowieckich, ale przecież nie można tak robić. Są cywilizowane metody. Będzie to przy najnowszej nowelizacji ustawy łowieckiej korygowane. Jest propozycja, żeby wyceny strat dokonywali biegli, którzy są do tego profesjonalnie przygotowani, a nie jakieś tam zespoły społeczne, bo to nie są te czasy. Wiem, jaki był opór w poprzedniej kadencji i jakie lobby ma myślistwo. Może zasłużone, na pewno zasłużone, przecież to jest organizacja bardzo zasłużona dla Polski. Ale nie wiem, nie jestem w stanie ocenić naprawdę, czy państwo to robicie, czy ta sytuacja wynika z państwa niechcenia, niezrozumienia, czy pomocy nam, rolnikom. Bo zagrożone są istniejące przez dziesiątki lat rodzinne zakłady, rodzinne gospodarstwa i rodzinne…

Chcę powiedzieć również jedną rzecz, że nie ma innej metody, powtórzę to raz jeszcze, jak wystrzelanie, odstrzelenie, zlikwidowanie na tyle, na ile jest to możliwe, populacji dzika. Przecież dochodzi do absurdów, o których pan powiedział. Mamy zdjęcia, że dziki latają po pasach dla ludzi idących przez rondo w Poznaniu. Na Starym Rynku, w przedszkolach... To jest zakała. Państwo tego nie pilnujecie…

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Panie pośle. Bardzo proszę, żeby powoli już lądować.

Poseł Zbigniew Ajchler (niez.):

W związku z tym uważam, że nie jestem od tego, żeby rozstrzygać, czy należy państwa zlikwidować, czy nie. Absolutnie jestem daleki od tego. Należy zawsze dawać szansę, należy zawsze rozmawiać. Jest też kwestia wiary. Każdy z nas pracuje na swoją wiarygodność tak indywidualnie, jak i zespołowo – w sensie pracy zarówno organizacji, jak i indywidualnej pracy konkretnych ludzi. Ale to, co dzisiaj widzę – i wcale nie mówię złośliwie – to musi być zmiana ustawy i państwa funkcjonowania oraz odpowiedzialności. Nie może być tak, że na terenie prywatnej własności prowadzicie państwo działalność i rolnik jest ubezwłasnowolniony, nie ma jakiejkolwiek możliwości reakcji.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Panie pośle. Myślę, że dobrze by było… Nie ma pana przewodniczącego Izdebskiego, który zgłasza tę ustawę, a pan jest jako pierwszy podpisany pod projektem ustawy. Może dwa słowa przy łowczym i przy ministrze na temat ustawy.

Poseł Zbigniew Ajchler (niez.):

Dobrze, tylko jeszcze jedno powiem. Tak się w życiu składa, że zawsze mają najwięcej do powiedzenia te osoby, których kieszeni sprawa bezpośrednio nie dotyczy. Jak kogoś nie dotyczy albo była mała strata finansowa, to podchodzi do sprawy łagodnie. Jak kogoś sprawa dotyczy indywidualnie czy dotyczy zespołu, to jest inna sytuacja. Mnie to dotyczy, a więc ja będę o to walczył czy zespół ludzi będzie walczył.

Uważam z całą mocą i z całą sympatią do Polskiego Związku Łowieckiego, że państwo nie wywiązujecie się ze swoich działań. Szkodzicie w tej chwili rozwiązaniu problemów związanych z ASF w Polsce, a więc z bardzo ważną, trudną, ponad stuletnią chorobą, jeśli chodzi o obecność wirusa, bo wirus jest znany już ponad 110 lat. Naukowcy też mają problem z wirusem. Państwo musicie i powinniście nam pomagać. Państwo tego nie robicie w sposób zadowalający czy wystarczający. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję. Pani poseł Tracz.

Poseł Małgorzata Tracz (KO):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze. Chciałam zapytać o dane w celu uzupełnienia podanej informacji. Mam trzy konkretne pytania.

Po pierwsze – ile dzików odstrzelonych, w rozbiciu na odstrzał planowy i sanitarny, a ile padłych było nosicielami ASF? Jaki to był procent?

Drugie pytanie – jaki odsetek myśliwych został przeszkolony w zakresie bioasekuracji? Proszę o podanie danych dotyczących tego, jaki to był odsetek myśliwych biorących udział w odstrzałach planowych, a jaki w sanitarnych.

Trzecie zagadnienie – jaki był koszt przeprowadzenia odstrzału sanitarnego, a jaki był koszt akcji poszukiwań padłych dzików? Chodzi mi o dane za ostatni łowiecki rok gospodarczy 2020/2021.

Jeśli państwo nie mają przy sobie tych danych, to chciałam jasno poprosić o podanie mi tych danych ewentualnie w późniejszym czasie na piśmie, o podanie konkretnych odpowiedzi na postawione pytania. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję. Poseł Górski.

Poseł Maciej Górski (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, panie ministrze, chciałem zauważyć, że 60% terenu naszego kraju to są grunty rolne, 30% to są grunty leśne. Nie ma większych przyjaciół polskiej przyrody niż leśnicy i rolnicy. Jestem stosunkowo młodym człowiekiem, ale nie pamiętam, żebym jako dziecko widywał dziki i nie pamiętam, żebym widywał łosie, a teraz widuję. Teraz te zwierzęta funkcjonują, pojawiają się wilki, pojawiają się bobry, pojawiają się nawet rysie na wschodnim Mazowszu. Zwierzęta żyją na koszt rolnika i na koszt państwa, bo także są w lasach. A więc z tą przyrodą

i z tą przyjaźnią rolników do przyrody to sami oceńmy, sami wyciągnijmy wnioski, kto jest prawdziwym przyjacielem.

Natomiast do ministerstwa, do pana ministra mam pytanie. Na pierwszej stronie jest liczba strzelonej zwierzyny grubej – 380 741 sztuk dzików. Natomiast na drugiej stronie jest już podana inna liczba: pozyskanie dzików w roku łowieckim 2020/2021 to 344 264 sztuki. Skąd wynika różnica? Czy jakoś źle czytam dane, czy 36 tys. dzików zostało jakoś inaczej zaklasyfikowanych, gdzie indziej strzelonych? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Poseł Ziejewski.

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

Mam pytanie do pana ministra, sekretarza stanu. Przeszedłem na przedostatnią stronę informacji i tam jest napisane: Niemcy, liczba pozyskanych dzików – 880 tys., Francja – 809 tys. Czechy – 240 tys., Słowacja – 75 tys. i Polska – 414 tys. dzików. Poszedłem trochę dalej – w Niemczech jest 297 tys. myśliwych, a w Polsce jest 128 tys. myśliwych. Poszedłem jeszcze dalej – Polska ma 312 679 km^2, Niemcy mają 357 386 km^2, czyli kraj jest niewiele większy. Niewiele większy kraj, bo raptem o 40 tys. km^2, a pozyskują dwa razy tyle dzika. Czyli w niemieckich lasach dzika jest tyle, a w polskich – tyle. No, coś mi się tu nie zgadza z metodologią liczenia.

Tak jak powiedział kolega Górski, że w dzieciństwie tyle zwierzyny nie widział, to powiem panu, zwracam się też do pana sekretarza, że tyle zwierzyny, ile jest w terenie, to nigdy nie widziałem. Nigdy. Ale rolnicy nie tyle walczą o odszkodowania za szkody za jelenie, za jelenie sika, daniele, sarny, muflony. Rolników najbardziej bolą przede wszystkim dziki.

Głos z sali:

Żuraw.

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

Żuraw też.

Złożyliśmy stosowną ustawę.

Dzik niszczy przede wszystkim kukurydzę. Największe straty robi w kukurydzy i w ziemniakach, jeżeli jest groch, to wybierze go w stu procentach. Patrzmy na to, jakie straty robi dzik i o nim powinniśmy tu dzisiaj dyskutować. Poprzednie posiedzenie Komisji też dotyczyło dzika, ASF, a na tym posiedzeniu Komisji mówimy o stratach.

Nie chciałbym, żeby pan mi mówił, panie sekretarzu stanu, że rolnicy chcą wyłudzić odszkodowania. Rolnik nigdy nie chce czyichś pieniędzy. Rolnik chce mieć te pieniądze, które stracił, które mu zjadła zwierzyna. Rolnik tylko żąda odszkodowania. Po to jest koło myśliwskie. Niech pan mi nie mówi, że pan jedzie w teren swoim prywatnym samochodem, liczy pan i płaci od ręki. Ja nie chcę. Niech mi pan zapłaci ustawowo w ciągu 14 dni. W ciągu 14 dni. Jest protokół, nie ma rozbieżności w ocenie szkód i proszę bardzo – niech koło zapłaci rolnikowi za poniesione szkody.

Mam jeszcze jedno pytanie do pana. Na poprzednim posiedzeniu Komisji rozmawialiśmy o ASF, a pan powiedział, że zwiększamy odstrzał dzików w ośmiu powiatach: piotrkowskim, żuromińskim, gostynińskim, nowomiejskim, który mnie bardzo interesuje, iławskim, który mnie interesuje, ale też w działdowskim, bo też tam było bardzo dużo chorób związanych z ASF. Do jakiej populacji? Na jakiej zasadzie? Jeżeli w powiecie nowomiejskim zostało odstrzelonych 246 dzików, a w powiecie iławskim – 250 dzików, to chciałbym, żeby pan mi powiedział, jak to będzie wyglądało w związku ze zwiększeniem odstrzału w ośmiu powiatach. Jak będzie zmniejszona populacja dzików z 240, z 250 sztuk – na ile? Jak robimy depopulację?

Wcześniej widzieliśmy i koledzy mi pokazywali, że mówiliśmy o istniejących założeniach, które będziemy realizowali. Rekomendacja nr 1, nr 2. Koledzy mi mówią: Panie pośle, ale była rekomendacja nr 2 – zredukować populację dzików do poziomu 0,1 osobnika na km^2 na terenie całego kraju. Jak we wspomnianych ośmiu powiatach będzie wyglądała depopulacja dzika? To chciałbym od pana usłyszeć. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Poseł Krajewski. Może skracajmy.

Poseł Stefan Krajewski (KP):

Szanowny panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, dyskutujemy już dłuższy czas na temat, w jakim kierunku to ma iść. Trochę z niepokojem słucham tego, co mówił pan poseł Ardanowski. Jeżeli któryś łowczy wygłasza takie słowa, to oczywiście można z nim przeprowadzić jakąś rozmowę dyscyplinującą, wyciągnąć konsekwencje. To jest jasna sprawa.

Tylko boję się jednego, bo dzisiaj wszyscy widzą problem w Polskim Związku Łowieckim. To tak, jak było wcześniej z wojewódzkimi zarządami urządzeń wodnych i melioracji. Antidotum miały być Wody Polskie, nowa instytucja, stworzona, powołana przez premiera. Okazuje się, że merytorycznie – nic do przodu, wykonanie – nic do przodu, a w ubiegłym tygodniu usłyszeliśmy, że 6 osób zostało wyprowadzonych przez CBA. Miało być nowe, miało być dobre, a niekoniecznie się sprawdziło.

Co zmieni dzisiaj nowa instytucja, która miałaby być powołana? Słyszę cały czas, że mamy zbyt mało myśliwych. Apeluję już od wielu lat do wszystkich rolników, z którymi się spotykam, że jest za mało myśliwych. Faktycznie, może trzeba odblokować, bo jak mówiliśmy, do niektórych zawodów jest zbyt mała dostępność. Może trzeba coś zmienić, uprościć, ponieważ nikt nie będzie dbał tak jak właściciel, który może wygospodarować chwilę. Nie wszyscy mają już aż takie obłożenie, że nie mogą wyjść na pole i zobaczyć, jak wygląda u niego sytuacja i jak to wygląda parę kilometrów dalej. O tym może warto dzisiaj porozmawiać, a nie o tym, że jak zmienimy znowu na jakąś agencję…

Chociażby szacowanie. Może to robić oczywiście agencja restrukturyzacji, w której trzeba będzie znowu zatrudnić ludzi, dokupić sprzęt, zmienić. Pracujmy nad tym, żeby było jak najwięcej zgody co do szkód, co do wartości szkód. Jak będzie wypłacane – i rolnikowi zależy na tym, żeby problem jak najszybciej rozwiązać, i tak samo myśliwym też zależy na tym, żeby się domówić, a nie chodzić po sądach. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Przewodniczący Gwiazdowski.

Poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):

Panie przewodniczący, panowie ministrowie, szanowni państwo, właściwie siódmy rok walczymy z ASF i dzisiaj słyszę, że są problemy odnośnie do kół łowieckich, że są potrzebne nakłady – środki finansowe na dojazd, na oszacowanie, na wypłaty, na wszystko, co jest z tym związane. Jeżeli też słyszę, że ewentualnie koła otrzymują za odstrzał sanitarny dofinansowanie, z którego 80% idzie dla myśliwego, a 20% idzie do koła łowieckiego, to myślę, że to jest wasza wewnętrzna sprawa, panowie, żebyście się mogli między sobą domówić, jak to ma wyglądać procentowo.

Natomiast myślę, że powinniśmy z Ministerstwem Rolnictwa i Ministerstwem Klimatu wspólnie z Polskim Związkiem Łowieckim usiąść i ustalić zasady. Jeżeli pan minister mówi, że weterynaria nie pracuje w sobotę, w niedzielę, a wtedy jest najwięcej polowań i wtedy trzeba właśnie pobrać próbki, to myślę, że to wszystko jest do dogrania. Szanowni państwo – zbierzcie się, ustalcie pewne zasady. Jeżeli PZŁ uważa, że nie podoła zadaniu, to też niech po prostu powie, ile ewentualnie brakuje środków finansowych na to, żeby zadania można było zrealizować, bo czas naprawdę nagli. Trzeba po prostu konkretnie zabrać się do sprawy.

Chciałbym też zadać pytanie: dlaczego jest tak małe pozyskanie w obwodzie, w okręgu Łomża? Czy to jest taki mały okręg? Chciałbym się również spytać, jak wpłynie strefa – stan wyjątkowy, jaki jest na granicy – na ewentualne przejście dzików z Białorusi? Czy płoty, które są obecnie grodzone, w jakiś sposób też chronią nas przed tym, że dziki nie przejdą na naszą stronę, czy też mogą przejść?

Myślę, że to jest najważniejsze, żebyśmy się wspólnie spotkali – ministrowie, PZŁ – i określili, co należy zrobić, jakie są potrzebne środki finansowe, żeby już konkretnie rozmawiać o sprawach. Rzecz w tym, abyśmy jak najszybciej się za to zabrali, żeby po prostu

walczyć z ASF. Myślę, że jeżeli będziemy przepychać się z jednego ministerstwa, przerzucać na drugie ministerstwo, to nam po prostu nic w tym nie pomoże. A więc panowie – wspólna praca i współpraca powinna, jak sądzę, przynieść efekty. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Pamuła.

Poseł Teresa Pamuła (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Izbo, szanowni państwo, panie ministrze. Chciałam zapytać, czy my wiemy, jaka jest populacja dzika w Polsce i gdzie ta populacja jest największa? Czy mamy dane? Czy możemy w ogóle pozyskać takie dane?

Drugie pytanie. Mam przed sobą wykaz odstrzałów sanitarnych w województwie podkarpackim i wykonanie jest tylko w 45%. Z czego to wynika? Na przykład w powiecie lubaczowskim mam odstrzał sanitarny w wysokości tylko 15%. Czym to jest spowodowane? Ja wiem, że pandemia, że były ograniczenia polowań, ale myślę, że plany nie zostały zrealizowane nawet w połowie. Zarządzenie pani wojewody nie zostało zrealizowane nawet w połowie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Czy jeszcze ktoś z państwa posłów chciał zabrać głos? Proszę bardzo, pan poseł Ferdynand… Nie, Fryderyk. Bardzo proszę i przepraszam. Kapinos oczywiście.

Poseł Fryderyk Kapinos (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, już na początku posiedzenia pan minister Ardanowski mówił na temat współpracy między myśliwymi a rolnikami. Otóż byłem na kilku spotkaniach w powiecie mieleckim, w którym mamy największy problem, bo jest najwięcej ognisk ASF – cały czas jest zrzucanie odpowiedzialności na rolników, że faktycznie poprzez bioasekurację ASF jest w gospodarstwach. Nie ma dobrej woli, nie ma dobrej woli współpracy.

Pani poseł Teresa Pamuła już mówiła o odstrzałach sanitarnych i widzimy też, jak to wygląda w moim powiecie mieleckim – odstrzał sanitarny jest zrealizowany w 35%. Tak samo jest w powiecie stalowowolskim, gdzie też są ogniska ASF – odstrzał jest zrealizowany w 37%. Apelowalibyśmy, apelujemy cały czas do myśliwych, żeby jednak realizowali zwiększony odstrzał sanitarny, ponieważ są takie powiaty, jak krośnieński, gdzie odstrzał zrealizowany jest w 96%, w sanockim jest w 82%, czy w bieszczadzkim w 76%, w brzozowskim w 75%, natomiast w naszych powiatach, gdzie jest największy problem z ASF, realizacja odstrzału jest najniższa. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Czy jeszcze ktoś z państwa parlamentarzystów? Nie widzę.

Panie pośle, rundę zakończyliśmy, już nie powtarzamy tej samej rundy, bo pan poseł się zgłasza. Teraz strona społeczna.

Pan przewodniczący Kuropatwiński był pierwszy. Proszę bardzo.

Przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona" Lech Kuropatwiński:

Panie ministrze, panie przewodniczący, szanowni państwo. Uważam, że to, co powiedział pan minister, odnośnie do spychologii – „to nie my jesteśmy winni, to weterynaria; to weterynaria nie pracuje w soboty, w niedziele; to nie my jesteśmy winni, to weterynaria powinna się inaczej do tego odnosić" – no, to takim sposobem niczego nie zlikwidujemy.

To, że łowiectwo w naszym państwie od 2014 r. jest najbardziej winne za afrykański pomór świń, wszyscy już wiemy. Zrzucacie winę na rolników. Pytam się pana ministra: ilu rolników przez te siedem lat przeszkadzało wam w polowaniach? Bo to rolnicy, pan tak powiedział...

Sekretarz stanu w MKiŚ Edward Siarka:

Panie przewodniczący, przecież ja o tym mówiłem.

Przewodniczący ZZR „Samoobrona" Lech Kuropatwiński:

Tak, dobrze, ale pan może odpowiedzieć, czy byli tacy rolnicy, którzy przeszkadzali w polowaniach? Jeżeli takich nie było, to znaczy, że rolnicy współpracują, a nie są intruzami, którzy nie pozwalają na wejście na pola czy coś takiego, bo też takie są zdania.

Następna sprawa. Jak to jest, że dostaliście 500 testów i z tego, co wiem, tylko 128 testów zostało zużytych przez myśliwych? Czy testy się w ogóle nie nadają? Jeżeli byłoby zużytych 500, to rozumiem, że z 500 testów 70%, 60%, 40% nie nadawało się do tego, żeby można było używać takich testów w przyszłości. Nikt na to pytanie nie chce odpowiedzieć. Ja mam pewne wytyczne. Proszę bardzo, jeżeli pan przewodniczący będzie chciał, to mogę sprawę przedstawić.

Pan mówi, że są za niskie opłaty za odstrzały. Za niskie opłaty? A ja rozmawiam z myśliwymi, którzy mówią mi wręcz co innego. Myśliwy z tego, co mu się należy, otrzymuje w granicach 30–40%. Reszta idzie do PZŁ. Jak to się ma do tej sytuacji? Chodzi plotka, że PZŁ nie rozliczył się z urzędem skarbowym. Czy to jest prawda, czy nie? Chcielibyśmy też wiedzieć o niektórych rzeczach jako rolnicy, bo dla nas jest ważne, czy rolnicy nadal będą mieli czy mają możliwość, nie mają możliwości.

Z drugiej strony wyrządzane są szkody przez zwierzęta i to dzisiaj nie tylko przez dzika, bo zwierząt mamy bardzo dużo na obszarze Polski. Czy tak wam zależy, żeby dziki jeszcze się rozprzestrzeniały? Bo dla nas, rolników, jest to niemożliwe. Jeżeli 280 tys. dzików mieliśmy w 2014 r., a w 2021 r. słyszę dane, że jest 800 tys., 1,2 mln, to ktoś albo strzela nie tak, albo strzelanie w ogóle jest niepotrzebne. Miejmy więcej dzików. Róbmy chłodnie, róbmy ubojnie dzików i będziemy sprzedawać dziki, a nie świnie.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący ZZR „Samoobrona" Lech Kuropatwiński:

Problem jest tego rodzaju, że chcielibyśmy uzyskać pewne odpowiedzi. Chodzi o to, żebyście powiedzieli, czy jest to adekwatne do tego, co my mówimy i czego rolnicy od was oczekują? Czy po prostu wy jesteście firmą dla firmy i jest najlepiej, jeśli sobie tak robicie, jak do tej pory? I będzie wszystko fajnie, a rolnicy będą chować zwierzynę i nic z tego nie będzie.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Dembiński.

Członek Rady Krajowej NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność" Marian Dembiński:

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, dyskusja na temat dzików i chorób przez nich przenoszonych toczy się już kilka lat. Jeszcze za pana ministra Sawickiego ASF obejmował jedną gminę i można było wtedy rzeczywiście błyskawicznie rozprawić się z chorobą. W tej chwili ASF jest na granicach województwa dolnośląskiego, z którego pochodzę, zagrożona przez ASF jest cała Wielkopolska, a wy siedzicie i radzicie – przepraszam, mówię „wy" do posłów i senatorów. Brak wam determinacji – taka jest moja ocena. Radzicie.

Jeżeli rolnik nie przestrzega zasad bioasekuracji, to jest karany, nawet w tak dotkliwy sposób, że gospodarstwo bankrutuje. Natomiast towarzystwo myśliwych dla przyjemności, bo widzi w tym przyjemność, chodzi po lesie i strzela, a to sarenkę, a to zająca, a to dzika, pomimo tego, że ma obowiązek wypełniania rozporządzeń, mówiących o czymś takim, jak pojemność łowiska – o tym na żadnym posiedzeniu Komisji nie mówiliśmy.

Jeśli chodzi o pojemność łowiska, to najlepiej wiedzą leśniczy, że jak jest ogromne stado danieli, to spałuje im wszystkie nowe nasadzenia w ciągu kilku nocy. Jeśli jest więcej dzików, niż przewiduje się na 1 km^2, to wiadomo, że będą musiały szukać pożywienia, ale nie w lesie. Nawet smaczne żołędzie, jak tu ktoś powiedział, nie przekonają ich do tego, że nie jest smaczniejsza i łatwiejsza do zdobycia kukurydza, która nawet po ścięciu i przeoraniu warta jest buchtowania po to, żeby się napchać.

Nie mówimy też na żadnym posiedzeniu Komisji – nie miałem możliwości zabrać głosu – o tym, o czym wiedzą wszyscy myśliwi i pan minister również wie, a szczególnie wiedzą leśniczy, że w tej chwili z populacją dzika jest przedziwna sytuacja. Maciory czy lochy – nie wiem, jak się fachowo mówi – kiedyś miały ruję raz w roku. A w tej chwili myśliwi sygnalizują, że taka wyrośnięta świnka już jest w ciąży i po zabiciu, patrosząc, znajdują młode w jej brzuchu. A skąd się to bierze? Ano z tego powodu, że tak, jak kiedyś natura regulowała rozmnażanie, tak teraz – dostępność paszy. Kukurydzy jest bardzo dużo, coraz więcej. Dziki pozwalają sobie rozmnażać się, może nie nieprzyzwoicie, ale...

Natomiast to, co widzę w telewizji, panie ministrze, to jest akurat kamień również do pańskiego ogródka i nie tylko. Już kończę.

Stada dzików buszujące, załatwiające się w piaskownicach dla dzieci, gdzie moje wnuczki lubią się bawić, jak każde dziecko, to jest rzecz karygodna. Jak pan mówi, że nie powinno się wypuszczać, to dlaczego nie przygotował pan jakichś rozwiązań, które takie sytuacje by regulowały? Jeszcze raz: rolnicy są karani, są sankcje w stosunku do nich za nieprzestrzeganie bioasekuracji. A gdzie są zapisane jakieś sankcje w stosunku do myśliwych?

Jeszcze jedno i kończę. W 1981 r. byłem w zespole protestujących w Siedlcach, gdzie Dolny Śląsk… organizacja „Solidarność" rolników przedstawiała projekt nowych rozwiązań, nowej ustawy łowieckiej. Może wróćmy do tego, co było prawie przed wojną. Może to się nie sprawdza. Ustawa łowiecka jest testowana. Z całym szacunkiem dla tradycji, dla myśliwych, to co jest, jest do niczego. Trzeba napisać nową ustawę, panie przewodniczący. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Bardzo proszę. Oczywiście proszę się przedstawić.

Rolnik Robert Potorski:

Dzień dobry. Witam. Robert Potorski, jestem rolnikiem z terenu powiatu żuromińskiego.

Mam pytanie, jeśli chodzi o odstrzał sanitarny dzików. W powiecie żuromińskim utrzymuje się około pół miliona sztuk trzody chlewnej. Odstrzał sanitarny, jak widzimy – 175 dzików. W powiecie nowomiejskim – 246 dzików, w iławskim – 250. Naprawdę to jest za mało.

Jeśli chodzi o Polski Związek Łowiecki, to chciałbym dodać kilka słów od siebie, ponieważ mam wielu znajomych wśród myśliwych. Naprawdę niesłusznie próbuje się zrzucić winę na weterynarię, że nie pracuje w soboty czy niedziele. Drodzy państwo. Jeśli chodzi o PZŁ, to tam powtarza się notorycznie takie słowa: Polski Związek Łowiecki nie pozwoli sobie na to, żeby była całkowita depopulacja dzika, my musimy mieć do czego strzelić, musimy mieć z czego zrobić sobie kiełbaskę.

Jeśli strzela się do dzika i jest ujemny wynik, jeśli chodzi o ASF, to dzik może być spożytkowany, czyli może być zjedzony. Mam pytanie do pana ministra, czy dzik jest poddany obróbce termicznej, tak jak chce się to robić z trzodą chlewną? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy ktoś jeszcze chce zabrać głos? Proszę bardzo.

Prezes Zarządu Głównego Polskiego Związku Hodowców i Producentów Trzody Chlewnej „POLSUS" Andrzej Kabat:

Serdecznie państwu dziękuję za możliwość zabrania głosu.

Pan? Dobra, to pan czy ja?

Członek Zarządu Warmińsko-Mazurskiej Izby Rolniczej Jerzy Salitra:

Proszę, proszę.

Prezes Zarządu Głównego PZHiPTCh „POLSUS" Andrzej Kabat:

Wykresy są piękne. Wykresy są wykresami. Mieliśmy jedną chwilę na wykresie, że odstrzał był naprawdę maksymalny. Były noktowizory. To wszystko możemy przyjąć, ale brakuje konkretów ze strony PZŁ, ze strony ministerstwa. PZŁ musi powiedzieć wyraźnie, czego nam brakuje, ile nam brakuje, dlaczego tak mało jest odstrzelonych dzików.

Na przykład w swoim rejonie ja chylę czoła przed myśliwymi, bo chylę. Na zawołanie, na telefon przyjeżdżają i działają. Ale w rozmowie z nimi słyszę, że mają za małe chłodnie – tu panowie się wypowiedzcie. Mają chłodnie na pięć sztuk. Dzik jest strzelony, chłodnia musi być zapełniona. Pięć dzików i próbki są pobierane do badań, a więc chłodnia stoi znowu tydzień. Ale jeżeli tę chłodnię mają dwa koła łowieckie czy też trzy koła do wspólnego użytkowania i nadejdzie sobota, a pójdzie czterech myśliwych na polowanie i jeden niech, nie daj Bóg, strzeli...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Drodzy państwo, nie przeszkadzajmy sobie nawzajem, bo naprawdę jest bardzo głośno.

Prezes Zarządu Głównego PZHiPTCh „POLSUS" Andrzej Kabat:

Jeżeli czterech myśliwych strzeli po jednym dziku, a piąty strzeli dwa, co zrobić z szóstym dzikiem, jeżeli w chłodni jest miejsce tylko na pięć sztuk? To jest dylemat. Trzeba myśliwym pomóc, ale trzeba powiedzieć, panowie, czego wam brakuje? Chłodni? Chodziły pogłoski, czytało się w internecie, że PZŁ zawalił przetarg na chłodnie. Nie wiem, czy to jest prawda, czy nie, dlatego zadaję pytanie: co było z chłodniami?

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Prezes Zarządu Głównego PZHiPTCh „POLSUS" Andrzej Kabat:

Jeszcze sekundę.

Czy to jest prawda, że była mowa o chłodniach mobilnych? Chciałbym znać odpowiedź na zadane pytania. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję. Jeszcze pan za posłem Ziejewskim. Bardzo proszę.

Członek Zarządu Warmińsko-Mazurskiej Izby Rolniczej Jerzy Salitra:

Jerzy Salitra.

W Warmińsko-Mazurskiej Izbie Rolniczej działam ze 20 lat. Muszę powiedzieć, że tak od 15 lat ciągle powtarzał się i był przedstawiany problem dzików. Wydaje mi się, że nie było jednego spotkania, walnego zgromadzenia czy też innego spotkania rolników, żeby nie były poruszane sprawy związane z dzikami, w ogóle ze szkodami łowieckimi. Szkód jest naprawdę coraz więcej. Pojemność łowisk się zmniejsza, a zwierzyny jest coraz więcej. Kiedyś przeglądaliśmy plany wieloletnie, które są tworzone, to się okazało, że 3–4 lata przed wykonaniem planu jest już więcej zwierząt, niż planowano. Miało być tak dopiero za cztery czy pięć lat. A więc coś jest nie tak z tym wszystkim.

Jeśli chodzi o dzika, to kiedyś troszeczkę, jak mówią moi koledzy, traktowano łowisko jak lodówkę – jak trzeba, to się poszło, strzeliło. Teraz może troszeczkę to się już zmieniło, ale dzika naprawdę jest stanowczo za dużo, a problemy, które my mamy z ASF, są spowodowane tym, że jest za duża populacja dzika. Niestety nie ma co się oszukiwać – myśliwi po prostu bardzo często lekceważą ASF i swoją pracę. Traktują to jako może nie do końca hobby, bo to dosyć drogie hobby, ale niestety, jeżeli zwierzyna jest Skarbu Państwa, myśliwi pobierają niejako pożytki, bo nie tylko płacą odszkodowania, ale i też otrzymują wynagrodzenie za upolowaną zwierzynę. A więc albo trzeba wrócić do innego systemu, że kto inny będzie płacił odszkodowania, a ktoś inny będzie wymagał i nakładał kary, albo potrzebna jest pełna mobilizacja, bo tak dalej, powiem szczerze, być nie może.

To nie może być tak, żebyśmy na swoich gruntach paśli czyjąś zwierzynę. Ktoś w końcu za to powinien wziąć odpowiedzialność i uporządkować sprawy, żeby faktycznie dzika było 0,1 czy też jeszcze mniej lub, tak jak wspominano w czasie obrad, zrobić jak największą redukcję dzika, a zachować jakieś enklawy, gdzie dziki w razie czego będzie można namnożyć i później puścić do lasów. Aczkolwiek, jak to już wcześniej mówiłem, widzę, co się dzieje po przejściu ASF na moim terenie, na terenie powiatu braniewskiego. Widać, że dzik przychodzi chociażby z obwodu kaliningradzkiego, cały czas są nowe zwierzęta. Naprawdę zdrowych dzików już jest coraz więcej, ale populacja została bardzo mocno ograniczona przez chorobę.

Czy choroba musi aż przejść przez całą Polskę, żeby faktycznie dzika tak mocno ograniczyć? Ja bym nie chciał, bo mi żal kolegów z innych terenów, żeby przeżywali to, co my przeżywaliśmy w związku z ASF. Dlatego jest ogromna prośba. Panowie myśliwi – redukcja, redukcja, redukcja i jeszcze raz redukcja. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję. Jeszcze pan z izby rolniczej. Bardzo proszę, panie dyrektorze.

Doradca w Biurze Krajowej Rady Izb Rolniczych Grzegorz Anczewski:

Grzegorz Anczewski, Krajowa Rada Izb Rolniczych.

Tyle już zostało powiedziane, a ja bym chciał tylko jedną rzecz powiedzieć, zresztą tutaj jestem również rzecznikiem przede wszystkim mojego prezesa. Myśliwych w Polsce jest za mało. Myśliwi starają się, koła łowieckie starają się przyjmować jak najmniej ludzi. Tłumaczą się, że nie ma kandydatów. Jest to nieprawda. Hermetyczne towarzystwo, które nie pozwala na to, żeby wszedł do niego ktoś inny. Do środowiska może wejść kuzyn, syn, zięć, ewentualnie córka, jak nie ma syna pod ręką.

Proszę państwa, dopóki nie będzie takiej liczby myśliwych, jaka jest w Niemczech... Nie, może tak jak w Niemczech to będzie trudne, ale jest możliwe zwiększenie dwukrotne. Myśliwych jest 128 tys., a jak będzie 250 tys. myśliwych, to problem zniknie. Na Boga – przecież żeby pozyskiwać zwierzęta, to potrzebni są ludzie i karabiny. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, panie ministrze, odpowiedzieć na pytania, które zostały zadane.

Sekretarz stanu w MKiŚ Edward Siarka:

Jeżeli można. Proszę państwa, chciałem zacząć od jednej kwestii, która wydaje mi się, że jest też kluczowa w dyskusji. Mianowicie jeden z panów przewodniczących powiedział, że myśliwi coś robią dla przyjemności. Proszę nie używać tego argumentu, bo państwo robią wszystkim szkodę. My oczywiście rozmawiamy w tej chwili na posiedzeniu Komisji Rolnictwa, ale proszę popatrzeć na kwestie, o których mówimy, w szerszym kontekście społecznym, na to, w jak trudnej sytuacji są myśliwi. Jeszcze nie tak dawno, a właściwie do zeszłego tygodnia, byli zbrodniarzami. Proszę o tym pamiętać. Proszę o tym pamiętać. Jeżeli mówimy o tym...

Poseł Zbigniew Ajchler (niez.):

Taa, mówią też, że rolnicy gwałcą zwierzęta.

Głos z sali:

Ale o czym pan mówi?

Sekretarz stanu w MKiŚ Edward Siarka:

Ale panie pośle, dojdę do tej kwestii.

Jeszcze raz to mówię i nie stanąłem w swojej wypowiedzi w żaden sposób konfrontacyjnie, a niektórzy panowie albo nie słyszeliście tego, albo nie chcecie słyszeć. Rolnik i myśliwy są sojusznikami. Naprawdę nie jesteśmy wrogami. Nie jesteśmy. Jest jeden aspekt, do którego zaraz dojdę, a który jest bardzo istotny.

Zacznę od końca. Pan przewodniczący powiedział o kwestii kół i pewnej jak gdyby hermetyczności środowiska. Otóż przedstawię projekt takich założeń, że związek będzie otwarty. Pierwsza rzecz, która zostanie zrobiona, to jest właśnie zwiększenie liczby myśliwych. Ale proszę dzisiaj pamiętać, że można zostać myśliwym, zdając egzamin, przechodząc kurs itd., tylko proszę zauważyć, ilu dzisiaj mamy niezrzeszonych myśliwych. Oprócz myśliwych, których liczbę mamy podaną, jeszcze mamy 30 tys. niezrzeszonych. W tej chwili zostanie wykonana taka operacja, że oni wszyscy staną się członkami kół – z dniem takim i takim, ustawowo. Taka operacja zostanie wykonana. Zostanie zmieniony również system szkolenia. Zaproponuję to w najbliższych rozwiązaniach, bo to musimy zrobić. Pan przewodniczący ma rację, że niestety w niektórych środowiskach mamy tak, iż myśliwi jak gdyby próbują tworzyć takie koło, o którym nie chcę mówić „koło wzajemnej adoracji”, ale wzajemności. A więc po prostu musimy to zmienić.

Druga rzecz, która zostanie zmieniona, to minimalna liczba członków w kole ma wynosić 20 osób. Minimum 20 osób. Dziesięcioosobowe koła nie mają racji bytu, bo są właśnie źle postrzegane. Oczywiście jest problem w wielu miejscach, gdzie koła tworzą zwłaszcza ludzie z miast i to oni są członkami koła. Ci myśliwi nie chcą przyjmować miejscowych, ale łowczy nie ma instrumentu, żeby na to wpłynąć i musimy taką sytuację zmienić ustawowo. Pan przewodniczący ma rację, zmienimy to w najbliższym czasie. Rozumiem, że jest na to zgoda i jest państwa przychylność do takiego działania.

Następna rzecz. Mamy coraz więcej zwierzyny. Proszę państwa, mamy również wielki problem z łosiem, ale mamy na niego memorandum. Proszę ruszyć to memorandum. No, ruszmy to memorandum. Minister Szyszko chciał to zrobić. Na drugi dzień musiał się wycofać z tej decyzji, bo nie miał wsparcia, między innymi nie miał wsparcia rolników.

Głos z sali:

Na pewno nie.

Sekretarz stanu w MKiŚ Edward Siarka:

Nie miał, bo trzeba było właśnie wtedy zacząć głośno protestować, że to jest potrzebna decyzja. Nie miał. Mówię to otwartym tekstem. A więc bardzo proszę, żebym miał wsparcie, bo ja dzisiaj jestem w stanie zmienić tę decyzję i chętnie bym to zrobił, tylko proszę o wsparcie w tej sprawie.

Jeśli chodzi o pozostałe kwestie, jeżeli chodzi o ilość… Proszę?

Głos z sali:

Kwestia ośmiu powiatów.

Sekretarz stanu w MKiŚ Edward Siarka:

Ośmiu…Przepraszam, siedmiu powiatów. Jest siedem powiatów, a nie osiem. Jeżeli chodzi o siedem powiatów, proszę państwa, to lekarz weterynarii wyznaczył powiaty i lekarz weterynarii wyznaczył limity. Panie doktorze, tak? Panie ministrze?

Główny lekarz weterynarii Mirosław Welz:

Powiem później o szczegółach.

Sekretarz stanu w MKiŚ Edward Siarka:

Tak. Pan minister na to odpowie.

Spotkałem się z ministrem Pudą i chcieliśmy pilotażowo, że tak powiem, zrobić powiaty, rzeczywiście zobaczyć, jak liczba dzików wskazana do odstrzału – proszę, panowie, żebyście to zrozumieli – ma się do inwentaryzacji. Nie jesteśmy w stanie precyzyjnie powiedzieć, ile jest dzików. Duńczycy tylko są w stanie powiedzieć, bo oni mają dziki ponumerowane i dzisiaj wydają decyzję – strzelamy dzika nr 147, bo tak to działa, ponieważ mają kilkaset dzików. U nas mamy ich bardzo duże ilości i tak na dobrą sprawę nie wiemy, ile ich jest. To jest jak gdyby słabość systemu. Próbujemy oczywiście usprawnić system liczenia wiosennego, bo liczenie odbywało się też na zasadzie pędzeń. Wiadomo, że to jest trochę ułomny, archaiczny system. Próbujemy używać teraz do liczenia nowoczesnych technik, żeby wskazać, ile dzików jest na danym terenie, ale to też jest jakiś proces. Wszyscy się tego trochę uczymy. Proszę o tym pamiętać.

Stąd później mamy taką rozbieżność, że w ewidencji wskazujemy, iż w skali kraju jest, nie wiem, 80 tys. dzików, a ktoś pyta: „Jak to liczycie, skoro strzeliliście 300 tys. dzików?”. Tak, bo liczenie jest nieskuteczne. Gdyby ktoś mnie dzisiaj zapytał, na jakiej podstawie zwiększam limity odstrzałów, to właśnie na tej podstawie, że nie patrzę na limity. Korzystam z zapisu, który daje mi możliwość zwiększenia odstrzału, nie patrząc nawet na limity, które wynikają z liczenia, ponieważ limity wynikają z liczenia. Bardzo skrupulatnie trzymano się wskazań liczbowych. Chcemy to zostawić, zostawić nieistotne liczenia. Zostawmy je. Jeżeli na danym obszarze są dziki, to po prostu mamy je strzelać i koniec, kropka. Nie ma żadnych limitów i tak po prostu stawiamy w tej chwili sprawę.

Natomiast jeśli chodzi o to, co powiedział pan minister Ardanowski, to oczywiście – zdarzają się tacy szaleńcy jak ten w Częstochowie. Zdarzają się tacy nawet w każdym kole, którzy mówią: „A co mi tam minister, a co mi tam ktoś itd.”. Dlatego zmiana ustawowa będzie polegała na tym, że jeżeli dane koło nie będzie realizowało polityki pań-

stwa w zakresie łowiectwa, to będę miał instrument do wykluczenia koła ze zrzeszenia, do tego chcemy doprowadzić takim rozwiązaniem. A wykluczenie oznacza brak możliwości dzierżawy, do tego doprowadzę. Takie założenia zostaną przedłożone i to jest największy bat. Ja nie potrzebuję ingerować w to, kto rządzi w kole i jak się ludzie wybierają.

Koła zostaną powiększone. Skądinąd zablokowaliśmy też w ustawie covidowej możliwości przeprowadzenia wyborów. Nie ma dziś wyborów w kołach, bo nie ma zebrań sprawozdawczo-wyborczych. To trochę jest niestety błąd. Ustawowo musimy teraz znieść ten przepis. Przede wszystkim tak jak powiedziałem, zwiększamy liczebność kół, zgadza się.

Wprowadzamy niezrzeszonych obowiązkowo do wszystkich kół. Nie ma niezrzeszonych, ponieważ niezrzeszony po prostu ani nie wykonuje żadnych prac, ani nie musi wykonywać liczenia, nie musi iść na wycenę szkód, nie musi płacić odszkodowania. On po prostu bierze karabin, wsiada w elegancki samochód, podjeżdża i denerwuje rolnika, mówiąc: „Ja tu dostałem odstrzał, sobie przyjechałem, a co się będzie działo, to mnie nie interesuje”. To jest przykład działalności agencji. Tak może to działać, jeżeli tak to zrobimy.

Jeszcze raz chcę pokazać, jak niebezpieczne jest to rozwiązanie, które może nas doprowadzić do katastrofy. Musi być odpowiedzialność wszystkich, tylko łowczy i ja jako minister muszę mieć na to wpływ, muszę mieć narzędzie. Dzisiaj jako minister nie mam wpływu, nie jestem w stanie wpłynąć na łowczego i to się zgadza. Panowie przewodniczący, gdy zgłaszają te historie, to właśnie dlatego, że nie mam wpływu. Ale jak będę miał taki, że mogę wykluczyć ze zrzeszenia – koło się rozpadło, nie ma dzierżawy. Proszę bardzo – do innego towarzystwa.

Rzeczywiście musimy to zrobić, ale proszę pamiętać też, że wprowadziliśmy w ustawie pewien zapis. Otóż musimy przeprowadzić w przyszłym roku badania wszystkim myśliwym i sprawdzić, czy spełniają wymogi medyczne co do posiadania broni. A myśliwym jako jedynym wprowadziliśmy taki obowiązek. Jako jedynym. Obliczamy, że może się okazać, iż 30% tych ludzi nie będzie mogło przedłużyć swoich uprawnień. Taki przepis przegłosowaliśmy poprawką, przepraszam, Platformy, w 2018 r. A chcemy wykluczyć ludzi najbardziej efektywnych, czyli starszych myśliwych, którzy doskonale znają teren, mają cierpliwość, mają czas i nie muszą na ambonie grzebać w komórce, rozmawiać z dziewczyną, tylko rzeczywiście polują. Młodzież dzisiaj myśli sobie tak, że wyjdzie i strzeli do dzika. Niczego takiego nie ma i nic takiego się nie zdarzy. Po prostu trzeba siedzieć na mrozie kilka godzin, trzeba nie gadać przez telefon, trzeba siedzieć cicho, nie używać perfum, a wręcz przeciwnie, żeby dzika móc upolować. A więc powtarzam – próbuję pokazać, o czym mówimy.

Proszę państwa. Pan poseł Ajchler rzeczywiście... Panie pośle, w wielu miejscach zgadzam się z pana wypowiedzią. Problem polega na tym, że my jako zwierzynę w stanie wolnym mamy zwierzynę Skarbu Państwa. Proszę zauważyć, jak jest – to jest zwierzyna Skarbu Państwa. A za szkodę ma wypłacać myśliwy. Ale my wypłacamy szkody. Budżet Polskiego Związku Łowieckiego w Warszawie to jest 19 mln zł.

Poseł Zbigniew Ajchler (niez.):

Ale uzgodniliśmy to w poprzedniej kadencji, że Skarb Państwa wypłaca za szkody...

Sekretarz stanu w MKiŚ Edward Siarka:

A więc gdybyśmy doszli do porozumienia, że rzeczywiście mamy dodatkowe zasilanie – były takie próby w przeszłości, tylko były źle pomyślane. To były próby, że lasy mają dać. To co, będziemy rżnęli las, żeby wypłacać szkody? Przecież to jest też niedobry pomysł.

Poseł Zbigniew Ajchler (niez.):

Lobby myśliwskie (*niesłyszalne*)…

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Panie pośle. Proszę, nie dyskutujmy indywidualnie.

Sekretarz stanu w MKiŚ Edward Siarka:

Aby rzeczywiście wypłacać za szkody kwoty, które zadowoliłyby rolnika, tak żeby środki rzeczywiście były wyższe, to koło musi mieć pieniądze. Jeżeli rozmawiam z rolnikiem i on mi mówi tak: „Wiesz, mam 100 ha kukurydzy, dziki zniszczyły mi kukurydzę. Przy-

szedł łowczy, chciał mi pomóc, wycenił szkodę na 30 tys. zł". To jest duża kwota. To jest duża kwota – proszę przeliczyć na liczbę dzików. Dzik – 50 kg po 3 zł. Sto pięćdziesiąt złotych jednego dzika. Ile dzików trzeba strzelić, żeby uzbierać 30 tys. zł? OK. Proszę, popatrz. Sto trzydzieści czy ileś tam. OK. Teraz w takim razie zadaję pytanie: „No dobrze. Stwierdziłeś, że masz źle wyliczone, czyli jak uważasz, ile powinien ci łowczy wypłacić?" „Sto tysięcy". „No dobrze, ale jego budżet wynosi 60 tys. zł".

Jeżeli nie zasilimy funduszu środkami z budżetu czy z czegokolwiek, to nigdy nam się to nie zbilansuje. Po prostu nam się nie zbilansuje. Oczywiście kwestia liczby odstrzałów jest istotna. Jest istotna, jest istotna. Natomiast w tym momencie, tak uważam, musi być trochę odpowiedzialności państwa, żebyśmy zasilili budżet, bo czy to ja będę ministrem, czy to będzie minister Puda, czy ktokolwiek, to nie poradzimy sobie, jeżeli nie będziemy mieli dodatkowych środków. Jak ja mam teraz wypłacić pieniądze rolnikowi?

Jak powiedziałem, w statystykach wygląda to tak, że mieliśmy bodajże 1450 odwołań od szkód w poprzednim roku. W sądzie jest gdzieś z 50 spraw, ale to nie o to chodzi, nie przerzucam odpowiedzialności, że rolnik jest temu winien. Rolnik uważa, że ma szkodę. Staję często przed rolnikiem, a mieszkam w terenie górskim, któremu dziki przyszły na 10 arów ziemniaków, przewróciły w ciągu jednej nocy. Dziki poszły, dzików nie ma. A on mi mówi: „Panie, ale straciłem". Nawet jak mu dam za 10 arów, wyliczę naprawdę wszystko, naprawdę tak, jak to się mówi, żeby po ludzku mu policzyć i dam mu 1 tys. zł, to on i tak nie będzie z tego zadowolony, bo po prostu stracił całą uprawę. Jak przeliczę, ile ziemniaków kupi za 1 tys. zł, to niby mu się to zwraca, ale on jest niezadowolony po prostu, bo mu dziki zniszczyły uprawę. Ale to są drobiazgi. Natomiast na dużych obszarach to są zupełnie inne kwestie.

Ktoś mi mówi: użyjemy dronów i będziemy liczyli szkody. Użyjemy dronów, tylko jeżeli państwo nie wejdziecie w uprawę, to nie rozpoznacie, jaka jest szkoda. Musimy wejść. Często jest tak, że rolnik mówi, iż to dziki czy zwierzyna, a okazuje się, że to grzyb spowodował, iż coś się stało. Różne są sytuacje, ale nie chcę o tym mówić, żeby nie było tak, że przerzucam odpowiedzialność.

Proszę państwa, o łosiach powiedziałem, bo kolega poseł zapytał o nie.

Głos z sali:

Trzeba strzelać.

Sekretarz stanu w MKiŚ Edward Siarka:

Chętnie, my mamy wręcz w tej chwili przymus. Mamy olbrzymie straty w lasach z powodu łosi i nie możemy sprawy ruszyć. Spróbujcie państwo ruszyć ten temat, to zobaczycie, co się będzie działo.

Liczba myśliwych. Mówię – pełna zgoda, liczba musi być zwiększona. Do tego zmierzają najbliższe propozycje, które będę składał w tym zakresie, one będą szły w tym kierunku.

Natomiast jeżeli chodzi o te powiaty, tak jak powiedziałem, to ustala lekarz weterynarii, a pan minister uzupełni temat.

Oczywiście jest nam potrzebna pełna współpraca. Dlatego mówię, że muszą się odbyć spotkania w terenie, bo często rozmowa nam to pokazuje. Nie potrzebujemy, że tak powiem, przerzucania się jakąś odpowiedzialnością. Natomiast te dane, które państwo dostaliście odnośnie do odstrzału dzików – proszę pamiętać, że te dziki zostały przebadane i są zaewidencjonowane.

Do czego jeszcze dążymy? Chcę wprowadzić, żeby była obowiązkowa książka elektroniczna, bo dzisiaj myśliwi korzystają z książki papierowej. Papierowa byłaby elementem...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Mam prośbę. Drodzy państwo…

Sekretarz stanu w MKiŚ Edward Siarka:

…dodatkowym – na wypadek, gdyby się okazało (*niesłyszalne*)...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

…zadaliście pytania panu ministrowi, a widzę...

Sekretarz stanu w MKiŚ Edward Siarka:

Natomiast musi mieć książkę...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Panie ministrze, momencik.

Mam wrażenie, że nie wszystkich interesują odpowiedzi na zadane pytania. Jeżeli kogoś nie interesują, to proszę wyjść. Nie przeszkadzajmy sobie nawzajem.

Sekretarz stanu w MKiŚ Edward Siarka:

Natomiast książka elektroniczna pozwoli nam wtedy – i ministrowi rolnictwa – na bieżąco kontrolować sytuację. Wtedy idąc rano do ministerstwa, będę wiedział, że w ciągu nocy na polowaniu na dziki było 5100 myśliwych i strzelili 100–120 dzików albo że nie strzelili. Przy okazji będę miał inne dane, które też są ciekawe z punktu widzenia obserwacji przyrody. Ale nam dzisiaj brakuje właśnie tego systemu, żeby również odpierać zarzuty, które się później pojawiają co do ewidencjonowania. To, co podałem państwu w piśmie skierowanym do pana przewodniczącego, to są liczby udokumentowane. Proszę ich nie kwestionować.

A teraz pojawia się słynna sprawa powiatu mieleckiego – niewykonany odstrzał. Proszę znaleźć dziki w powiecie mieleckim. Wykonaliśmy potężną pracę z użyciem dronów. Z użyciem dronów. Nie ma w ogóle w powiecie mieleckim dzika. Nie ma. Nie ma. Nie ma. Nie ma dzika. Proszę państwa, zakrojone na wielką skalę poszukiwania pokazały, że odnaleziono jedną lochę z dwoma młodymi. Dwa dziki zostały strzelone, jeden się wydostał z obławy. Nie ma w tym powiecie w tej chwili dzika.

Natomiast bardzo też proszę, żeby się nie posługiwać danymi, które się często pojawiają. Mianowicie dostajemy limit odstrzału dzika od lekarza weterynarii. Limit jest na okres, powiedzmy sobie, od 1 października do 1 listopada. Jeżeli popatrzymy teraz na sprawozdanie po tygodniu działalności, po tygodniu od wprowadzenia decyzji o odstrzale, to zawsze nam wyjdzie, że myśliwi wykonali 5% odstrzału. Proszę, żebyśmy nie dawali takich danych, bo nam się właśnie później robi zamieszanie, tylko żebyśmy pokazywali, że decyzja została podjęta wtedy i wtedy, a na dzień taki i taki to mamy tyle strzelonych dzików. Jeżeli po tym okresie okaże się, że myśliwi nie wykonali planu, to będziemy szukali, jaka była przyczyna, czemu nie wykonali planu. Zapytamy, dlaczego nie wykonali planu. Natomiast jeszcze raz podkreślam, że dzisiaj mamy tereny, gdzie jest duże zagrożenie ASF, a dzika nie ma.

Powiem więcej, proszę państwa, my dziki odstrzelimy, a ASF będziemy mieli. Tu jest dramat. To jest dramat. Będziemy mieli dzika. Bo teraz, jak nałożyliśmy mapę na nowe zagrożenia, które się pokazały na zachodzie, to co państwu wyszło z tej mapy? Ano, że dziki dziwnie się pojawiają wzdłuż drogi albo dziki pojawiają się tam, gdzie mamy szczególne skoncentrowanie pracowników ze Wschodu. Tam się pojawia ASF. A więc coś tu się dzieje. Albo ludzie przewożą żywność, gdzieś jest wyrzucana. Trudno jest to dokładnie zdiagnozować. A ile w tym wszystkim jest jeszcze sabotażu, to trudno powiedzieć, bo na pewno jest sabotaż. O tym elemencie też trzeba powiedzieć, że mamy również z tym elementem do czynienia. A więc nie chcę, żeby mnie ktoś tak zrozumiał, że próbuję się bronić, że próbuję bronić Polskiego Związku Łowieckiego, ale takie są fakty, jeżeli mówimy w otwartej dyskusji na temat ASF.

Oczywiście jest kwestia tych 500 testów do rozpoznania, tak rzeczywiście jest. Jest to próbna metoda badania, czy świnie są chore, czy nie są chore, czy jest ASF, czy nie. Ale też proszę pamiętać, że testy były jakoś tam rzucone w teren i nie zawsze próbki były w tym terenie, gdzie powinny być, dlatego nie zostały wykorzystane. Po prostu. Trzeba było je przesuwać na przykład do województwa zachodniopomorskiego czy w inne rejony, ale mniejsza o to.

Przewodniczący ZZR „Samoobrona" Lech Kuropatwiński:

Ja to panu przekażę.

Sekretarz stanu w MKiŚ Edward Siarka:

W każdym razie być może też jest coś do wyjaśnienia. W każdym razie różne są sytuacje.

Jeśli chodzi o... Pani poseł Tracz jeszcze pytała… Jakby mi pani przypomniała, to tam była kwestia… Ale na pytanie, które pani zadała, musimy przygotować odpowiedź na piśmie, dlatego że te dane bardziej ma lekarz weterynarii niż my. A więc odpowiedź pani dostanie.

Rolnik Robert Potorski:

Panie ministrze, jeszcze pytałem odnośnie do tego… Jeżeli ubija się dzika, to czy jeśli wynik jest ujemny, to można go spożytkować, czy dzik musi być poddany obróbce termicznej, tak jak jest to w trzodzie chlewnej?

Sekretarz stanu w MKiŚ Edward Siarka:

Jeżeli wynik jest ujemny, to dzik może być spożytkowany przez myśliwego. Tak.

Rolnik Robert Potorski:

Bez obróbki termicznej?

Sekretarz stanu w MKiŚ Edward Siarka:

Proszę?

Rolnik Robert Potorski:

Bez obróbki termicznej? Tak?

Sekretarz stanu w MKiŚ Edward Siarka:

Wiadomo, że surowego raczej myśliwy nie je, tylko po obrobieniu...

Rolnik Robert Potorski:

No, panie ministrze. To jeśli w przypadku trzody chlewnej – żyjemy w dobie ASF i w strefie zapowietrzonej – nasze mięso musi być poddane obróbce termicznej i często cena skupu, a są to świnki zdrowe, wynosi 1 zł za 1 kg, to chyba coś tu jest nie tak.

Sekretarz stanu w MKiŚ Edward Siarka:

Może wyjechać ze strefy. To jest...

Główny lekarz weterynarii Mirosław Welz:

Na użytek własny.

Rolnik Robert Potorski:

Ale dobrze – na użytek własny. Czy rolnik na użytek własny...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dobrze, szanowni państwo. Właśnie, nie ma sensu tak dyskutować.

Bardzo proszę, pan.

Rolnik Robert Potorski:

Jeśli myśliwy może spożytkować na użytek własny, to dlaczego – jeśli chodzi o strefy, w których rolnicy mają zdrowe świnki z testem ujemnym – mięso może nadawać się tylko do obróbki termicznej? Praktycznie w Polsce nie mamy odpowiednich zakładów do tego zadania. A wtedy rolnicy dostają za zwierzęta...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Rolnik Robert Potorski:

…około złotówki za kilogram.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Myślę, że na to pytanie odpowie pan minister Welz. Bardzo proszę, panie ministrze.

Główny lekarz weterynarii Mirosław Welz:

Pierwsza sprawa to jest odstrzał punktowy, odstrzał sanitarny. Jak już wyjaśniliśmy sobie, to nie osiem, tylko siedem powiatów: żniński, piotrkowski, żuromiński, człuchowski, nowomiejski, iławski i gostyński. W tych siedmiu powiatach pogłowie trzody chlewnej to jest ponad 150 tys. świń w każdym z powiatów. To był klucz do wyboru powiatów.

Nakazany odstrzał punktowy w rozporządzeniach powiatowych lekarzy weterynarii to jest dodatkowo połowa odstrzału sanitarnego nakazanego wcześniej przez wojewodę,

czyli łącznie na przykład dla powiatu piotrkowskiego, bo o ten powiat pytano, było w rozporządzeniu wojewody 1300 sztuk, teraz jest 2905 plus 1300 w dodatkowym odstrzale. Razem jest 4200. To jest pełny odstrzał do końca roku. Nie tylko ten z powiatowego rozporządzenia, ale razem z tamtym odstrzałem wojewody. Ma on spowodować redukcję, znaczącą redukcję populacji dzika w powiecie, gdzie ryzyko ze względu na pogłowie świń jest bardzo wysokie. Ryzyko nie tylko zakażenia, bo zakażenie może być wszędzie, ale szerzenia się ASF od gospodarstwa do gospodarstwa, czyli rozprzestrzeniania się choroby. To jest pierwsza odpowiedź.

Na dzień dzisiejszy – wiem, że to dwa tygodnie, panie ministrze i krótki czas – wszystkie powiaty ruszyły w tym zakresie, jako ostatnie powiaty z Warmii i Mazur. Odstrzał jeszcze nie jest jakiś wielki, bo wynosi kilka procent, ale mamy nadzieję, że ruszy. Wiem, że pan minister w tym zakresie działa i ja też działam w swoich służbach.

Jeżeli z mojej strony mogę powiedzieć coś o zasadach badania dzika odstrzelonego w odstrzale sanitarnym, to odstrzelony dzik może trafić tylko na użytek własny myśliwego. Tak jak w gospodarstwie, po przebadaniu można świnkę na użytek własny ubić, przebadać i zjeść.

Rolnik Robert Potorski:

Ale na użytek własny (*niesłyszalne*) musi być poddany obróbce termicznej czy nie?

Główny lekarz weterynarii Mirosław Welz:

Nie. Na użytek własny nie.

Rolnik Robert Potorski:

A dlaczego trzoda musi być?

Główny lekarz weterynarii Mirosław Welz:

Na użytek własny nie.

Rolnik Robert Potorski:

A więc możemy (*niesłyszalne*) utworzyć mały handel detaliczny i mięso, które rolnicy mają oddać za złotówkę, będą na użytek własny...

Główny lekarz weterynarii Mirosław Welz:

Nie, nie, nie. Na użytek własny.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Drodzy państwo.

Główny lekarz weterynarii Mirosław Welz:

Dla siebie i dla swojej rodziny.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Wiem o tym, że państwo rolnicy są pierwszy raz na posiedzeniu i nie wiedzą o tym, ale jednak ja udzielam głosu. Proszę się zgłaszać, bo to za długo będzie trwało.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Główny lekarz weterynarii Mirosław Welz:

Jeżeli mogę jeszcze uzupełnić dwie kwestie, bo te pytania padły. Kluczem do tego, o czym mówimy, jest właściwa, nowoczesna inwentaryzacja, czyli policzenie populacji dzika. Założenie, że strzelimy wszystkie dziki, które istnieją albo większość dzików, jest taką troszkę wiarą w pełną realizację tego, co nakaże minister, łowczy krajowy. Natomiast musimy mieć jakąś wiedzę, bliższą wiedzę, jaka jest ta populacja.

Na odbywających się spotkaniach międzyresortowych były już właśnie próby liczenia z dronów, z użyciem termowizji i noktowizji. To jest przyszłość, bo wtedy możemy właściwie zaplanować odstrzał i redukcję do właściwego terenu. Wtedy nigdy nie nakażemy w obwodzie, gdzie dzika nie ma, wyższego odstrzału. Ważne jest jeszcze jedno, żeby działanie było skuteczne na przyszły rok, na przyszły sezon, to powinno odbywać się od listopada do marca, czyli bardzo szybko. Późniejszy termin już nam znowu przesuwa o rok tę operację.

Dlatego też ze swojej strony pragnę powiedzieć, że jeżeli chodzi o badania w kierunku ASF, to one są wykonywane w ośmiu laboratoriach. Jeżeli próbki dostajemy w niedzielę czy w poniedziałek rano, to w poniedziałek rano jest wynik badań. Jeżeli gdzieś są opóźnienia w naszych ZHW-etach, które działają, co podkreślam, to proszę do mnie to zgłaszać. Ja też nie zakładam, że wszyscy przestrzegają zasad, które wdrażamy, ale tego pilnujemy.

Tak samo proszę o informację, gdyby był wydany zakaz polowania bez powodu, bez podania przyczyny. Jedyna uzasadniona przyczyna zakazu polowania to jest hotspot, czyli świeża strefa występowania zakażenia ASF, obszar do tej pory wolny od choroby. Gdybyśmy tam wdrożyli polowania, zwłaszcza zbiorowe, to rozproszymy ASF. Działanie odniesie jeszcze efekt odwrotny od zamierzonego. Natomiast wszędzie indziej idzie sezon polowań zbiorowych.

Wiem, że są prowadzone szerokie szkolenia również dla myśliwych. Bierzemy w nich udział. Redukcja jest sprawą ponad jakimikolwiek dyskusjami. Dla wszystkich. Jeżeli redukcji nie będzie, to jedna rezerwuarowa przyczyna, czyli siedlisko wirusa, pozostanie. To, że nie wszystkie dziki znalezione są zakażone ASF, to jest prawda. Ale w tym roku znaleźliśmy ponad 10 tys., w 2021 r. – znaleźliśmy ponad 10 tys. zakażonych dzików i 3 tys. ze znalezionych były to dziki zakażone wirusem ASF. Czyli procent zakażonych dzików jest bardzo duży i stawiamy na rozwój tego zadania.

Padło pytanie – szukanie przy pomocy psów. Bardzo dobre doświadczenia w tym zakresie mają Czesi i Niemcy, my też mamy już grupę. Rozmawialiśmy też z panem ministrem o tym, żeby to wdrożyć jako zadanie. Mamy też sekcje kynologiczne wśród myśliwych. To zadanie jest rozwojowe. Jeden przeszkolony pies jest wart więcej niż 50 ludzi szukających, a szczególnie szukających w obcym terenie. Wiem, co mówię, bo kiedyś nadzorowałem, jako lekarz leczący zwierzęta, laboratorium kryminalistyczne. Tak że ten temat mamy w programie. Za to będziemy po prostu płacić osobom szukającym padłych zwierząt. Musi to być rozwijane równolegle z redukcją dzika. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Drodzy państwo, za siedem minut zaczynamy kolejne posiedzenie Komisji. Myślę, że... Słucham?

Głos z sali:

Może przerwa?

Poseł Kazimierz Plocke (KO):

Tak, przerwa na zupę.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Myślę, że właśnie dobrze by było, żebyśmy ogłosili pięć minut przerwy i rozpoczęli następne posiedzenie Komisji.

Dlatego, drodzy państwo, zamykam dyskusję.

Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny. Protokół dzisiejszego posiedzenia będzie wyłożony do przejrzenia w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu. Zamykam posiedzenie Komisji.

Za siedem minut rozpoczynamy kolejne posiedzenie. Bardzo dziękuję panom ministrom, jak również łowczym, za obecność na dzisiejszym posiedzeniu Komisji. Bardzo dziękuję.